Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 15 (387) ROK III — WARSZAWA — NIEDZIELA, 15 STYCZNIA 1950 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

Władze bułgarskie aresztowały bandę dywersantów nasłaną przez titowską klikę zdrajców

SOFIA (Telepress) — Wydział Prasowy przy rządzie bułgarskim opublikował komunikat, demaskujący działalność terrorystów titowskich na terenie Bułgarii.

Liczne fakty wskazują na to — czytamy w komunikacie — że klika Tito zdemaskowana raz na zawsze jako agentura imperializmu, rozpoczyna jawną akcję przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej.

Kaci Rankowicza zgromadzili na terenie Jugosławii całą kolekcję doświadczonych agentów - prowokatorów, znanych zbrodniarzy wojennych i faszystów, którzy po specjalnym wyszkoleniu wysyłani są do Bułgarii, celem prowadzenia tam wywrotowej działalności.

Od końca listopada — jugosłowiańska tajna policja wysłała do Bułgarii 70 swoich agentów. Z liczby tej 64 zostało złapanych w chwili przekroczenia granicy, pozostałych sześciu zostanie niedługo schwytanych i oddanych w ręce władz sądowych.

Wśród aresztowanych znajduje się Dimitr Goranow — faszysta, dawny oficer carski, morderca postępowego maryna rza i uczestnik wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, który zgłosił się ochotniczo do służby we flocie niemieckiej na Morzu Północnym. Goranow który został dwukrotnie odznaczony przez hitlerowskiego admirała Doenitza, wysłany był do Bułgarii dla zorganizowania grup terrorystycznych.

Zadaniem tych agentów, których większość schwytana została w dniu 26 listopada było szerzenie titowskiej propagandy.

Titowscy faszyści terroryzowali ze specjalną furią bułgarską mniejszość w jugosłowiańskich okręgach nadgranicznych Caribrodu i Bosilegradu, zabijając mieszkających tam najuczciwszych Bułgarów.

W dalszym ciągu komunikat przytacza przykład Naidenowa, mieszkańca Ressen, włoski w okręgu Bosilegradu, który został zamordowany przez bojówkę titowską wraz ze swoją żoną Jordanką i czworgiem dzieci po 12-dniowych torturach. Jego dom oraz wszystkie zabudowania zostały spalone.

Naród jugosłowiański, a także cała światowa opinia publiczna będą mieli niedługo możność dowiedzenia się o prowokacyjnej działalności titowców — stwierdza na zakończenie komunikat. Schwytani agenci Tita zostaną postawieni przed trybunałem bułgarskim i zeznawać będą o szatańskich planach swych przywódców

Jeszcze raz zostanie udowodnione, jak daleko posunął się wywiad jugosłowiański w kampanii prowokacji i oszczerstw, prowadzonej przez słynnego oszusta Dediera.

Bestialski terror kliki Tito wobec komunistów w Jugosławii

RZYM (PAP). — „Unita" zamieszcza korespondencję własną z Belgradu o wzmożonej fali terroru przeciwko członkom nielegalnej partii komunistycznej w Jugosławii.

Prześladowanie komunistów przez policję titowską odbywa się w tym samym czasie, kiedy na mocy specjalnej amnestii zwalnia się z więzień 7 tysięcy hitlerowskich kolaboracjonistów, którzy mają z powrotem otrzymać stanowiska, jakie zajmowali w czasie okupacji.

Niesłychany terror szaleje w Czarnogórze.

Ostatnio przeprowadzono nowe masowe aresztowania.

Członków tajnej partii komunistycznej zabijano natychmiast na miejscu, a ciała ich wystawiono na widok publiczny w celu zastraszenia bohaterskiej ludności Czarnogóry.

Agenci titowscy zabili majora i kapitana wojsk jugosłowiańskich za to, że wystąpili oni przeciw prześladowaniu mniejszości albańskiej.

Ten sam los spotkał kapitana milicji w Barze Zivkovicza oraz oficera wojsk jugosłowiańskich Guratovicza. W tym samym mieście policja wtargnęła do mieszkania kierownika miejscowej organizacji komunistycznej Lazarowicza, zabijając go na miejscu.

W Barze obowiązuje od roku godzina policyjna. Kto po zapadnięciu zmierzchu wyjdzie na ulicę naraża się na zastrzelenie. Tak np. zabito chłopa Radonovicza i 13-letniego chłopca Pesicza.

Posterunki policyjne w Czarnogórze zaopatrzono w specjalne narzędzia tortur. W miejscowości Brazojevicz zamęczono na śmierć w najbardziej wyrafinowany sposób chłopów Draskę i Dzikovicza.

Mimo tych gestapowskich metod — kończy korespondent „Unita" opór ludności jugosłowiańskiej przeciwko krwawej dyktaturze Tito wzrasta bezustannie.

Rząd węgierski odrzuca bezpodstawną notę angielską

BUDAPESZT (PAP) — Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych przekazało brytyjskiemu poselstwu w Budapeszcie notę, w której zdecydowanie odrzuca otrzymaną uprzednio notę rządu W. Brytanii, polemizującą z deklaracją Węgier na temat utworzenia marionetkowego rządu zachodnioniemieckiego.

W obecnej nocie rząd węgierski stwierdza, że Węgry posiadają niezaprzeczalne prawo do wyrażania opinii w sprawach dotyczących żywotnych interesów kraju.

Nota podkreśla, że w Niemczech zachodnich doszły do władzy agresywne i reakcyjne elementy, zagrażające pokojowi i bezpieczeństwu innych krajów. Rząd węgierski zwraca również uwagę na pogwałcenie przez W. Brytanię traktatu pokojowego w związku z zatrzymaniem przez władze okupacyjne w Niemczech zachodnich majątku węgierskiego, wywiezionego swego czasu przez hitlerowców. Wartość tego majątku wyraża się sumą co najmniej 4 milionów dolarów.

Elektryfikacja kolejowego węzła warszawskiego

Prace przy zakładaniu sieci elektrycznej na linii podmiejskiej Warszawa — Żyrardów dobiegają końca. Na zdjęciu zakładanie sieci na dworcu Warszawa-Śródmieście

Foto AR

W odpowiedzi na dziki terror władz francuskich Rząd RP zawiesił działalność Instytutu Francuskiego

Nota MSZ do Ambasady Francuskiej

W dniu 13 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało Ambasadzie Francuskiej w Warszawie notę następującej treści:

MSZ przesyła Ambasadzie Francuskiej wyrazy poważania i ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

W wytworzonej wskutek nieprzyjaznej polityki Rządu Francuskiego atmosferze w stosunkach polsko - francuskich i wobec jaskrawego pogwałcenia przez stronę francuską Polsko-Francuskiej Konwencji Kulturalnej, Rząd Polski postanowił zawiesić na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej działalność Instytutu Francuskiego wraz z jego oddziałami.

Dalsze organizacje polskie we Francji rozwiązane przez Mocha

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że we francuskim Dzienniku Urzędowym z dnia 13 bm. ukazało się rozporządzenie francuskiego ministra spraw wewnętrznych Mocha o rozwiązaniu polskich organizacji społecznych i kulturalnych we Francji.

Oprócz organizacji, których nazwy podaliśmy wczoraj, rozporządzenie Mocha wymienia również Związek Polskich Towarzystw Muzycznych i Śpiewaczych oraz Towarzystw Teatralnych.

Rezolucja Biura Politycznego KP Francji

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Francji ogłosiło następującą rezolucję:

„Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Francji energicznie protestuje przeciwko hanienbnym zarządzeniom policyjnym, wydanym przez rząd w stosunku do Polaków i ich demokratycznych organizacji kulturalnych, które dzięki swej wierności i intensywnej pracy zasłużyły na wdzięczność Francji.

Biuro Polityczne przypomina wybitny udział Polaków i ich organizacji w ciężkich walkach, prowadzonych na ziemi francuskiej w tragicznym okresie okupacji hitlerowskiej. Polacy odwagą i nieustraszonością nie ustępowali najbardziej nieskazitelnym bohaterom Ruchu Oporu i przyczynili się walnie do

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Tytułem retorsji na brutalne postępowanie rządu francuskiego wobec polskich organizacji społecznych i obywateli polskich we Francji, Rząd Polski zawiesił działalność Instytutu Francuskiego w Polsce.

Akt ten nie równoważy nawet w małym stopniu rozmiarów potwornych i odrażających represji, które rząd francuski zastosował wobec obywateli polskich i polskich organizacji demokratycznych we Francji. Ale, mimo ogromnego oburzenia, które ogarnęło całe społeczeństwo polskie wobec bezprzykładnej akcji antypolskiej rządu francuskiego, rząd polski nie zniżył się do rewanżu metodami stupajki policyjnego Mocha. Ta różnica jest miarą dystansu kulturalnego, który dzieli polską demokrację od reakcyjnych kół rządzących we Francji.

Bo, że autorzy i wykonawcy tej pałkarskiej akcji przeciwko Polakom i polskim organizacjom we Francji nie reprezentują ani tradycji narodu francuskiego, ani jego interesów — to nie ulega wątpliwości dla nikogo. Stwierdzają to postępowi Francuzi i stwierdza demokratyczna prasa francuska. „Ce Soir" oświadcza, że „polityka francuska wobec Polski jest sugerowana przez zagraniczne rządy, które od dłuższego już czasu prowadzą systematyczną robotę niszczenia przemysłu francuskiego, aby wyeliminować Francję z konkurencji na rynku światowym". Pierre Curtade na łamach „Humanite" stwierdza, że rząd francuski systematycznie mąci atmosferę między Polską a Francją dlatego, że „rząd francuski wypełnia rozkazy Amerykanów". Wreszcie Biuro Polityczne KP Francji, reprezentujące najbardziej patriotyczne i uświadomione koła społeczeństwa francuskiego, określiło postępowanie rządu francuskiego, jako „ciężką obrazę w stosunku do Polski, tradycyjnego sprzymierzeńca Francji" i jako „absolutnie sprzeczne z interesem Francji".

Stosując tak brutalne i haniebne metody, wobec sprzymierzonej Polski, Moch i jego koledzy działają wyraźnie na rzecz, a może i w porozumieniu z najgorszymi wrogami Polski i Francji. Albowiem rząd francuski rozwiązał polskie organizacje, które dzięki swej wierności, pracy i walce zarówno podczas wojny z Hitlerem, jak i podczas pokoju zasłużyły się sprawie Francji, natomiast ten sam rząd chwali się opieką, jaką roztacza nad organizacjami, które współpracowały podczas wojny z okupantem hitlerowskim, a dziś pod kierownictwem Andersa i kliki awanturników spośród reakcyjnej emigracji polskiej kumają się z hitlerowskimi generałami na gruncie „rewizji granic" i przygotowań do nowej wojny. Polityka Mocha, która okazała się „bezsilna", gdy chodziło o wykrycie zbrodniczych sprawców zamachu bombowego na siedzibę Ambasady Polskiej w Paryżu, bez trudności „odnalazła" drogę do organizacji skupiających bohaterów polsko - francuskiego Ruchu Oporu lub miłośników polskiej muzyki czy teatru. Czy może być jaskrawszy dowód politycznego i moralnego upadku kliki rządzącej we Francji?

Demokratyczna opinia francuska jest oburzona haniebnym postępowaniem rządu francuskiego. Postępowa prasa francuska zdaje sobie sprawę z tego, że brutalne represje rządu francuskiego wobec Polaków we Francji są zarazem częścią większego planu reakcji francuskiej, wymierzonego we francuską klasę robotniczą. „Ta sama pałka policyjna, te same kajdanki, których używa się przeciwko Polakom, ...mają być zastosowane również przeciwko Francuzom". — stwierdza „Humanite".

Antypolska akcja rządu francuskiego jest zarazem akcją antyfrancuską. I dlatego, obok uczucia najgłębszego oburzenia z powodu działalności oberpolicmajstra Mocha i jego kolegów, w społeczeństwie polskim utrwala się świadomość, że w ludzie francuskim Polska Ludowa ma niezłomnego sojusznika i sprzymierzeńca.

Wiec protestacyjny ludności stolicy przeciw nagonce antypolskiej we Francji

W związku z wypadkami we Francji Ogólnopolski Komitet Pokoju zwołuje wiec protestacyjny, który odbędzie się 14 bm. o godz. 14.30 w sali ROMA, przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 49.

Armia Ludowa wyzwoliła wyspę Weiczou

LONDYN. (PAP). Jak donosi z Honkongu agencja Reutera, chińskie wojska ludowe wyzwoliły wyspę Weiczou, położoną między półwyspem Luiczou, a wyspą Hainan. Garnizon kuomintangowski, liczący około 3 tysięcy żołnierzy, został rozbrojony.

Ukazująca się w Honkongu gazeta chińska „Sigtao Maupao" przypuszcza, że zajęcie Weiczou oznacza rozpoczęcie przygotowań do wyzwolenia wyspy Hainan.

Dziennik „Prawda" o wydaniu dzieł Lenina w Polsce

MOSKWA (PAP). W korespondencji z Warszawy „Prawda" donosi o masowym wydaniu w Polsce szeregu prac Lenina i przygotowaniu do wydania dalszych tomów jego dzieł. Dziennik podkreśla, że dzieła Lenina stały się częścią składową wszystkich księgozbiorów Polski Ludowej.

„Setki tysięcy robotników polskich — pisze „Prawda" — studiują obecnie dzieła Lenina, które uzbrajają ich ideologicznie do walki o budowę socjalizmu".

Masy pracujące całego świata potępiają mord policyjny w Modenie

Z całego świata i ze wszystkich stron Włoch napływają do Rzymu pisma i telegramy protestujące przeciw krwawym zajściom w Modenie. Robotnicze organizacje międzynarodowe i klasa pracująca Włoch z oburzeniem potępiają krwawy mord dokonany przez zbirów stupajki Scelby na robotnikach włoskich.

RZYM (PAP) — Sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Saillant przesłał na ręce generalnego sekretarza Włoskiej Konfederacji Pracy di Vittorio telegram następującej treści:

„Sekretariat ŚFZZ składa najgłębszy hołd pamięci nowych ofiar reakcyjnych i kapitalistycznych represji, poległych niewinnie w Modenie. W imieniu robotników całego świata — Światowa Federacja Zw. Zawodowych protestuje zdecydowanie przeciwko nieludzkim represjom w stosunku do robotników.

Powiadamiamy generalny sekretariat ONZ o pogwałceniu przez rząd i władze publiczne we Włoszech podstawowych zasad Karty NZ. Zapewniamy robotników włoskich o pełnej solidarności i sympatii światowego ruchu robotniczego".

Departament Włókienniczy ŚFZZ potępia zajścia w Modenie

WARSZAWA (PAP) Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Przemysłu Włókienniczego, którego siedziba jest Warszawa, wysłało do Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy następującą depeszę, która stwierdza m. in.:

Drodzy Towarzysze!

Ostatnia masakra w Modenie jest dowodem niesłychanego barbarzyństwa, popełnionego w interesach rodzimej reakcji i amerykańskich imperialistów.

Włókniarze i odzieżowcy całego świata wyrażają głęboki [illegible] i współczucie rodzinom niewinnie pomordowanych i wierzą mocno, że klasa robotnicza nie ugnie się przed terrorem, że salwy plutonów policyjnych nie zagłuszą głosu sprawiedliwości społecznej, wolności i demokracji.

Włókniarze i odzieżowcy z całym zdecydowaniem solida-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Robotnicy Warszawy do włoskich towarzyszy

Warszawska Rada Zw. Zaw. wystosowała do włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy depeszę, w której pisze m. in.: „Robotnicy Warszawy są oburzeni i wstrząśnięci krwawą masakrą, dokonaną przez policję w Modenie na bezbronnych robotnikach.

Robotnicy Warszawy ślą wyrazy solidarności bohaterskiej klasie robotniczej Włoch, która nie bacząc na krwawe mordy i represje walczy o swe słuszne prawa aż do ostatecznego zwycięstwa".

Delegacja ZSRR żąda natychmiastowego usunięcia przedstawiciela Kuomintangu z Rady Bezpieczeństwa ONZ

NOWY JORK (PAP) — W ostatnich dniach odbyło się pierwsze w bieżącym roku posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Na porządku dziennym znajdowała się dyskusja nad rezolucją Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie „redukcji sił zbrojnych i zbrojeń tzw. zwykłych".

Na początku posiedzenia przedstawiciel ZSRR Malik złożył oświadczenie, przypominające treść depeszy wystosowanej przez ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-laia do przewodniczącego sesji Zgromadzenia Generalnego Romulo i sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, jak również członków Rady Bezpieczeństwa.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej domagał się w powyższej depeszy usunięcia przedstawiciela kuomintangowskiej kliki reakcyjnej z Rady Bezpieczeństwa.

ZSRR popiera stanowisko rządu Chińskiej Republiki Ludowej

Delegacja ZSRR z polecenia rządu radzieckiego — oświadczył Malik — podaje do wiadomości Rady Bezpieczeństwa, że popiera stanowisko centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej i domaga się usunięcia z Rady Bezpieczeństwa przedstawiciela niedobitków kuomintangowskich.

Malik oświadczył również, że delegacja ZSRR nie będzie brała udziału w pracy Rady Bezpieczeństwa dopóty, dopóki przedstawiciel kuomintangowski nie będzie usunięty z Rady Bezpieczeństwa.

W związku z tym delegacja ZSRR składa wniosek wyklu-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Żołnierze uczą się jazdy na nartach

W programie szkolenia żołnierzy duży nacisk kładzie się na wychowanie fizyczne i sport. Zimą poza ćwiczeniami gimnastycznymi żołnierze uczą się jazdy na nartach

Foto WAF

Warszawa przygotowuje się do uroczystego obchodu 5 rocznicy wyzwolenia

Dnia 17 bm. przypada piąta rocznica wyzwolenia Warszawy przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie. Ludność stolicy przygotowuje się do obchodu rocznicy wyzwolenia.

W dniu rocznicy odbędzie się uroczyste posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej.

Wieczorem dnia 17 bm. we wszystkich stołecznych zakładach pracy odbędą się wieczornice, zabawy robotnicze, koncerty, występy zespołów świetlicowych, wieczory literackie.

Imprezy poprzedzą krótkie prelekcje, w czasie których poszczególne fabryki podsumują dotychczasowe osiągnięcia.

Na trasie W — Z u wejścia do tunelu zostanie wmurowana tablica pamiątkowa, na której umieszczone będą nazwiska czołowych robotników, którzy się przyczynili do odbudowy Trasy.

Gmachy publiczne i zakłady pracy będą udekorowane flagami.

KP Anglii wzywa do poparcia walki narodu malajskiego przeciw imperializmowi

LONDYN (PAP). Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Anglii ogłosił deklarację, w której nawołuje do zaprzestania wojny na Malajach i domaga się odwołania żołnierzy brytyjskich. Komitet Wykonawczy określa tę wojnę jako „okrutną, agresywną wojnę przeciwko narodowi malajskiemu, walczącemu o swe prawa demokratyczne i wolność narodową".

Deklaracja mówi o niszczeniu wsi malajskich, o mordowaniu kobiet i dzieci, o wtrącaniu do więzień tysięcy ludzi.

Początek wojny na Malajach — stwierdza deklaracja — był aktem zbrojnej agresji przeciwko robotnikom, chłopom i miłującemu wolność narodowi malajskiemu. Kontynuowanie tej wojny leży jedynie w interesie monopoli cyny i kauczuku.

Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Anglii podkreśla, że świętym obowiązkiem narodu brytyjskiego jest poparcie narodu malajskiego i podjęcie walki o zaprzestanie wojny. Wojna przeciwko narodowi malajskiemu stanowi groźbę dla pokoju powszechnego.

Deklaracja kończy się apelem do wszystkich robotników, aby uczynili wszystko, co w ich mocy w celu położenia kresu tej barbarzyńskiej kolonialnej wojnie, w celu uznania prawa narodu malajskiego do niepodległości.

Utworzenie Sekretariatu Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

BERLIN (PAP). Sekretariat Niemieckiego Kongresu Ludowego przyjął uchwałę o utworzeniu sekretariatu Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

Sekretariat opiera się na decyzjach III Niemieckiego Kongresu Ludowego wybranego w wyborach powszechnych i na manifeście Niemieckiej Rady Ludowej o Froncie Narodowym.

Jednocześnie — stwierdza uchwała — uwzględnione będzie żądanie komitetów ludowych walki o jedność i sprawiedliwy pokój przekształcenia ich w komitety Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

Powyższą uchwałę podpisali przedstawiciele sekretariatu Niemieckiego Kongresu Ludowego, Socjalistycznej Partii Jedności (SED), przedstawiciele Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej, partii liberalno - demokratycznej, Niemieckich Wolnych Zw. Zawodowych, partii narodowo-demokratycznej, partii chrześcijańsko - demokratycznej i partii demokratyczno - chłopskiej.

Uchwała odbiła się szerokim echem w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W wielu miejscowościach b. komitety Niemieckiego Kongresu Ludowego zostały przekształcone w komitety Frontu Narodowego. Członkowie tych komitetów wyrażają zdecydowaną wolę wspólnej walki o realizację słusznych praw narodu niemieckiego do odbudowy jedności Niemiec i utrwalenia pokoju.

DZIŚ W NUMERZE:

TADEUSZ SAPOCIŃSKI — Usprawnienie dokumentacji technicznej ważnym problemem gospodarki narodowej.

B. BORYSOW — Śmiała krytyka i samokrytyka źródłem siły partii bolszewików.

J. STAREC — Tydzień na arenie świata.

WITOLD KUCZYŃSKI — Twórcza inicjatywa racjonalizatorów „Solvay'u".

W. ANTONOW — W podziemnych pałacach metro moskiewskiego.

TEMATY DNIA

Decydują fakty

Delegat radziecki do Rady Bezpieczeństwa ONZ — Malik — opuścił posiedzenie Rady na znak protestu przeciwko obecności wśród jej członków delegata kliki kuomintangowskiej, Czanga.

Wniosek delegacji radzieckiej wskazywał jedyne słuszne rozwiązanie paradoksalnej sytuacji, która powstała w Radzie Bezpieczeństwa po pierwsze—w wyniku objęcia faktycznej władzy w Chinach przez Rząd Ludowy, po drugie — w wyniku uznania tego rządu i zerwania stosunków z b. rządem Czang Kai-szeka przez pięciu, w tym dwóch stałych członków Rady: Związek Radziecki i Wielką Brytanię. Wniosek radziecki domagał się natychmiastowego usunięcia osobnika który nie reprezentuje nikogo i którego obecność w Radzie jest bezprawiem.

Aby storpedować wniosek radziecki, przedstawiciel kuomintangowski, korzystając z faktu, że objął funkcję kolejnego przewodniczącego, postawił pod głosowanie swój własny wniosek, mający na celu przesunięcie terminu dyskusji nad wnioskiem radzieckim na „specjalne posiedzenie" Rady.

I tu zaszedł fakt bardzo charakterystyczny. Za wnioskiem tym głosowały m. in. dwa państwa, Anglia i Norwegia, które uznały Chiński Rząd Ludowy. Jeden z głosów oddał sam na siebie... zainteresowany „delegat" — Czang.

Fakt, że państwa kapitalistyczne łamią niewygodne im własne zobowiązania, nie jest dla nikogo tajemnicą. Ale tak szybkie, niemal nazajutrz po uznaniu rządu Chin Ludowych, łamanie tych zobowiązań — przede wszystkim przez Wielką Brytanię — nie ma precedensu w historii stosunków międzynarodowych. I jeszcze raz demaskuje kręte, obłudne, dwulicowe metody polityki zagranicznej i dyplomacji tych państw.

Jednakże decydują nieodwracalne fakty.

I te same fakty, które przesądziły o uznaniu zwycięstwa chińskiej rewolucji, przesądzą o zwycięstwie słusznej sprawy na arenie dyplomatycznej, na arenie Rady Bezpieczeństwa. Z.A.

Dziki terror policji Mocha wywołał głębokie oburzenie we Francji

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wyzwolenia Francji spod jarzma barbarzyństwa faszystowskiego".

Po podkreśleniu, że brutalne i skandaliczne wysiedlenia Polaków sprzyjają antydemokratycznym knowaniom faszystowskich band Andersa w chwili, gdy min. Schuman wyjechał do Niemiec, aby porozumieć się z reakcyjnymi przywódcami marionetkowego rządu pragnących odwetu Niemiec zachodnich, rezolucja stwierdza:

„Prowokacje policyjne wchodzą w ramy ukartowanego planu sabotowania stosunków handlowych i dyplomatycznych z Polską. Tym samym stanowią one akty zbrodniczego spisku imperialistów przeciwko pokojowi".

Biuro Polityczne potępia kroki podjęte przez rząd francuski jako „ciężką obrazę w stosunku do Polski, tradycyjnego sprzymierzeńca Francji" i jako „absolutnie sprzeczne z interesem Francji".

W zakończeniu Biuro wzywa wszystkich patriotów, demokratów i b. członków Ruchu Oporu, aby przyłączyli się do protestów w obronie przyjaźni francusko - polskiej, niezawisłości i pokoju.

BRUKSELA (PAP). Jak donoszą z Paryża, Federacja Nauczycielstwa Francuskiego, wchodząca w skład CGT, opublikowała następujący protest przeciw prześladowaniom Polaków we Francji.

„Nauczyciele i profesorzy francuscy, zrzeszeni w Federacji Nauczycielstwa CGT, składają najbardziej energiczny protest przeciw zarządzeniom policyjnym, podjętym przez rząd francuski wobec obywateli polskich oraz przeciwko rozwiązaniu organizacji polskich, m. in. Związku Nauczycielstwa Polskiego. W akcji tej widzimy wyraźną tendencję rządu do zapewnienia wpływów faszystowskich w łonie imigracji polskiej oraz do zadania ciosu odwiecznej przyjaźni między Francją i Polską.

Federacja Nauczycielstwa CGT skierowała do Związku Nauczycieli Polskich zapewnienie swej całkowitej solidarności. Poza tym Federacja stwierdza, że podejmie niezbędne kroki dla przeciwstawienia się szkodliwym dla naszego narodu skutkom tych reakcyjnych zarządzeń władz wobec imigracji polskiej".

Szykany wobec Polaków wstępem do akcji antyrobotniczej

Nowa fala prześladowań Polaków we Francji wywołała głębokie oburzenie w szerokich kołach francuskiej opinii publicznej. „Humanite" pisze:

Terror policyjny, uprawiany wobec Polaków, ma na celu przygotowanie „pomyślnej atmosfery" dla ogólnej akcji antyrobotniczej. Uderza się najpierw w cudzoziemców, by potem kontynuować akcję w stosunku do Francuzów.

„Liberation" podkreśla, że akcja policyjna, skierowana przeciwko Polakom, żywo przypomina operacje policji Vichy z udziałem gestapowców. „Liberation" ostro potępia rząd francuski za sabotowanie stosunków handlowych z Polską.

BRUKSELA (PAP). Jak donoszą z Paryża, dziennik „Ce Soir" omawia całokształt stosunków gospodarczych polsko - francuskich i dochodzi do konkluzji, że gospodarka Francji traci 40 miliardów franków z powodu antypolskiej polityki rządu francuskiego, który nie chce wszcząć rokowań w sprawie odnowienia rocznego układu handlowego między Polską a Francją.

Na łamach „Humanite" Pierre Courtade komentuje decyzję rządu francuskiego w sprawie nie wszczęcia rokowań odnośnie odnowienia polsko - francuskiej rocznej umowy handlowej.

Courtade zaznacza, że rząd francuski systematycznie macił atmosferę w stosunkach między Francję a Polską, aby później mieć pretekst do przerwania wymiany handlowej.

Rząd francuski posłusznie spełnia rozkazy Waszyngtonu. Opracował on swoją własną „technikę sabotażu,", która zastosowana została również na odcinku stosunków handlowych między Francją a Polską.

Protest Zw. Inwalidów i Zw. Zaw. Dziennikarzy RP

Prezydium Rady Naczelnej i Zarządu Głównego Zw. Inwalidów Wojennych RP, na posiedzeniu nadzwyczajnym uchwaliło rezolucję protestacyjną w związku z bezprzykładnym terrorem władz francuskich wobec Polaków we Francji, wyrażającym się m. in. w rozwiązaniu Zw. Inwalidów Wojennych we Francji.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy R.P. przyjął uchwałę, w której stwierdza m. in.:

Protestując przeciwko tej hecy antypolskiej, hańbiącej jej inicjatorów i realizatorów — protestując przeciwko bezprawnemu zaaresztowaniu red. Mieczysława Bibrowskiego — ucznia Ruchu Oporu, akredytowanego w Paryżu przedstawiciela PAP, oraz literatki Marii Jarochowskiej, redaktora „Gazety Polskiej" w Paryżu — Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy RP podkreśla, że dziennikarstwo polskie, podobnie jak cała opinia polska doskonale odróżnia bohaterski lud Francji związany nierozerwalną przyjaźnią z Polską od marshallowskiego rządu pp. Bidault i Mocha.

W rezolucji tej czytamy m. in.:

Członkowie Związku Inwalidów Wojennych we Francji, polscy inwalidzi wojenni —to ludzie przepojeni przyjaźnią dla wielkiego ludu francuskiego, to demokraci, byli członkowie Ruchu Oporu. Francuskie krzyże wojenne zdobią piersi tych bojowników, którzy jak kol. inwalida wojenny konsul polski w Lille, Szczerbiński, spotwarzeni zostali przez policję Mocha.

Szerokie rzesze inwalidów wojennych są przeświadczone o przyjaźni i wspólnocie interesów, jakie łączą je z szerokimi masami społeczeństwa francuskiego, pragnącego pokoju i pokojowej współpracy między narodami.

Togliatti u prezydenta Einaudi

RZYM (PAP). — Po oficjalnym przyjęciu dymisji z rąk dotychczasowego premiera de Gasperi'ego, prezydent Włoch Einaudi przeprowadził szereg rozmów z przedstawicielami poszczególnych partii.

Z ramienia Włoskiej Partii Komunistycznej w rozmowie z prezydentem wzięli udział sekretarz generalny partii — Togliatti i senator Scoccimarro.

Togliatti zapowiedział — po zakończeniu rozmowy z Einaudim, — że Partia Komunistyczna wyda specjalny komunikat na temat samego kryzysu gabinetowego.

Sekretarz partii socjalistycznej Nenni oświadczył, że pozostawienie w przyszłym rządzie, dostatecznie już skompromitowanych prawicowych polityków spowoduje dalszą depresję ekonomiczną, wzrost bezrobocia oraz zaostrzenie się walki o chleb i pracę.

Strajk urzędników samorządowych w Indiach

BOMBAJ. (PAP). W mieście Hajdarabad zastrajkowało przeszło 15 tysięcy urzędników samorządu, którzy domagają się m. in. wprowadzenia postępowego ustawodawstwa pracy i położenia kresu represjom wobec demokratycznych działaczy związkowych.

Około 4 tysięcy robotników zakładów włókienniczych ogłosiło strajk solidarnościowy.

W związku ze strajkiem Hajdarabad został zajęty przez oddziały wojskowe.

PRAGA. (PAP). Jak donosi agencja Telepress z New Delhi, demokratyczne organizacje młodzieżowe w Indiach zamierzają ogłosić dzień 24 stycznia 1950 roku — dniem protestu przeciwko niewolniczej konstytucji, która oficjalnie wejdzie w życie 26 stycznia 1950 r.

Delegacja ZSRR żąda usunięcia delegata Kuomintangu z Rady Bezpieczeństwa

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

czenia z Rady Bezpieczeństwa przedstawiciela kuomintangowskiego.

Bezprawny wniosek przedstawiciela Kuomintangu

Po oświadczeniu Malika przedstawiciel Kuomintangu, który przewodniczył obradom, usiłując odroczyć dyskusję nad wnioskiem radzieckim, zaproponował, by rezolucja radziecka rozpatrzona była na „specjalnym posiedzeniu" Rady Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel ZSRR wypowiedział się przeciwko tej propozycji, oświadczając, że sprzeciwia się wszelkim wnioskom osoby, która nikogo nie reprezentuje w Radzie Bezpieczeństwa. Malik dodał, że delegacja ZSRR uważa za niemożliwe zwołanie przyszłego posiedzenia Rady pod przewodnictwem delegata, który nikogo nie reprezentuje, którego pozostanie w Radzie Bezpieczeństwa jest bezprawne.

Delegat kuomintangowski, wykorzystując fakt, że jest przewodniczącym poddał swój wniosek pod głosowanie.

Poparli go przedstawiciele St. Zjednoczonych, Anglii, Francji, Norwegii, Kuby, Ekwadoru i Egiptu. Przedstawiciel Indii wstrzymał się od głosu.

Delegacja ZSRR nie weźmie udziału w parodii obrad

Po głosowaniu Malik oświadczył, że delegacja radziecka nie może się zgodzić z przyjętym postanowieniem. Prowadzenie obrad z udziałem i pod przewodnictwem kuomintangowca— powiedział przedstawiciel ZSRR — byłoby parodią.

Jako przedstawiciel ZSRR nie mogę brać udziału w pracy Rady Bezpieczeństwa dopóty dopóki przedstawiciel kuomintangowski nie będzie usunięty z jej składu. Kierując się tymi motywami opuszczam posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Po powyższym oświadczeniu Malika większość Rady bez głosowania postanowiła przerwać posiedzenie i rozpatrzeć propozycję ZSRR na następnym posiedzeniu.

Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o karze śmierci za zdradę, szpiegostwo i dywersję

MOSKWA (PAP). Agencja Tass ogłosiła następujący komunikat:

Wskutek napływających z Republik Związkowych oraz od związków zawodowych, organizacji chłopskich i działaczy kultury wypowiedzi w sprawie konieczności zmiany dekretu, znoszącego karę śmierci w ten sposób, aby dekret nie dotyczył zdrajców ojczyzny, szpiegów oraz dywersantów, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanawia:

1) Dopuścić stosowanie kary śmierci, jako najwyższego wymiaru kary, wobec zdrajców ojczyzny, szpiegów i dywersantów, — jako wyjątku od postanowień dekretu z 26 maja 1947 roku znoszącego karę śmierci.

2) Nadać dekretowi niniejszemu moc obowiązującą z dniem jego ogłoszenia.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
(—) Szwernik

Sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
(—) Gorkin

Moskwa, 12 stycznia 1950 roku.

Władze fińskie świadomie ukrywają zbrodniarzy wojennych

SZTOKHOLM (PAP). Prasa fińska donosi, że komisja spraw zagranicznych parlamentu fińskiego odbyła posiedzenie, na którym rozważano ostatnią notę rządu radzieckiego w sprawie ukrywania w Finlandii przestępców wojennych.

Jak donosi dziennik „Tyokansan Sanomat", na posiedzeniu ustalono, że rząd Fagerholma uwolnił 6 przestępców wojennych w roku 1949 i przez cały rok aresztował tylko jednego. Ustalono także że około 2/3 osób, wymienionych w spisie rządu radzieckiego, figurowało już w spisach dostarczonych poprzednio rządowi fińskiemu. Komisja przesłuchała ministra spraw wewnętrznych Simonena i b. komendanta policji państwowej Tuominena, który podkreślił, że wydawanie przestępców wojennych uległo znacznemu zahamowaniu od jesieni 1947 r., gdy sprawę przekazano kompetencji ministra spraw zagranicznych Enkela. Jesienią 1948 r. ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło policję, że Rada Państwa postanowiła zaprzestać aresztowań przestępców wojennych.

Jak wynika z informacji otrzymanych przez „Tyokansan Sanomat", po ogłoszeniu noty radzieckiej wiele osób zbiegło z Finlandii do Szwecji, korzystając z pomocy kół reakcyjnych, a przede wszystkim z pomocy b. członka fińskiej partii faszystowskiej Ikla.

Po ogłoszeniu noty radzieckiej policja w mieście Vasa zniszczyła spisy przestępców wojennych, sporządzone jeszcze w 1946 r. Policja działała niewątpliwie na polecenie władz centralnych.

„Istnieje poza tym wiele dowodów — pisze „Tyokansan Sanomat", że fińskie władze państwowe czynią wszystko, by przestępcy wojenni mogli uniknąć odpowiedzialności".

Przywódcy TUC utracili zaufanie angielskich mas robotniczych

Prasa brytyjska o wynikach konferencji komitetów wykonawczych Zw. Zaw.

LONDYN (PAP). Większość dzienników brytyjskich ocenia wyniki czwartkowej konferencji komitetów wykonawczych brytyjskich związków zawodowych, jako klęskę Rady Naczelnej Kongresu TUC, mimo, że formalnie otrzymała ona większość głosów.

Za wnioskiem Rady Naczelnej w sprawie zamrożenia płac wypowiedzieli się delegaci, reprezentujący 3.000 tys. głosów.

Wniosek przeszedł jedynie nieznaczną większością 600 tys. głosów. Komentatorzy brytyjscy podkreślają, że przed dwoma laty Rada Naczelna otrzymała większość przeszło 3 miln. głosów, a na zeszłorocznym Kongresie Trade Unionów w Bridlington jeszcze poważniejszą większość.

Wynik głosowania posiada jeszcze głębsze znaczenie z uwagi na to, że tak olbrzymia ilość głosów robotniczych padła przeciwko polityce rządu w przededniu wyborów powszechnych.

F. Bonte wystąpił z druzgocącym oskarżeniem przeciwko reakcji

Początek procesu wybitnego postępowego publicysty francuskiego

W Paryżu rozpoczął się proces deputowanego komunistycznego — członka KC KP Francji i naczelnego redaktora tygodnika „France Nouvelle" — Florimonda Bonte.

W toku rozprawy redaktor Bonte wygłosił trzygodzinne przemówienie, które było prawdziwym aktem oskarżenia przeciwko polityce wojny i represji.

Bonte podkreślił, że staje przed sądem z pełną świadomością tego, iż wykorzystał przysługujące mu prawa deputowanego, zgodnie z konstytucją i z głębokim przekonaniem, że działał zawsze tak, jak nakazywało mu sumienie przedstawiciela narodu francuskiego w parlamencie.

Florimond Bonte dowiódł na konkretnych faktach, że polityka rządu francuskiego jest polityką wojenną i zdecydowanie odrzucił wysunięte przeciw niemu zarzuty rzekomej „obrazy ministrów".

Świadkowie: deputowany Zgromadzenia Narodowego, b. minister Pierre Cot, Emanuel d'Astier i inni całkowicie poparli Florimonda Bonte, podkreślając jego wybitne zasługi w walce o niepodległość Francji.

Następne posiedzenie sądu wyznaczono na 18 bm.

Drugi tegoroczny numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową"

BUKARESZT (PAP). Ukazał się w druku 2 numer organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych — czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową".

Artykuł wstępny pt. „Rewolucja kulturalna w krajach demokracji ludowej" podkreśla, że gruntowne zmiany polityczne i gospodarcze w krajach demokracji ludowej wywołały konieczność dokonania rewolucji kulturalnej, bez której nie można zbudować socjalizmu. Nowa wyższa kultura, kultura socjalistyczna, musi zająć miejsce kultury, stworzonej przez społeczeństwo burżuazyjne. Twórcą tej kultury może być tylko klasa robotnicza z jej czołowym oddziałem — partiami komunistycznymi.

Członek Biura Politycznego KP Anglii Palme-Dutt w artykule pt. „Ponure perspektywy świata kapitalistycznego na rok 1950", przeciwstawia wspaniałe osiągnięcia gospodarcze Zw. Radzieckiego w roku 1949 — gospodarczemu upadkowi, jaki wyraźnie zarysował się w USA.

Członek KC KP Francji Georges Cogniot w artykule pt.: „Fiasco agentów kliki Tito we Francji" pisze o wzmożeniu się w ciągu ostatnich miesięcy walki komunistów i wszystkich zwolenników pokoju we Francji, przeciwko klice Tito—Rankowicza.

W artykule pt. „Walka o pokój — naczelnym zadaniem" — sekretarz KC KP Rumunii — Kiszyniewski — wskazuje na olbrzymie znaczenie rezolucji Biura Informacyjnego w sprawie obrony pokoju i walki z podżegaczami wojennymi.

Artykuły sekretarza generalnego czechosłowackich zw. zaw. — Erbana — „O pracy związków zawodowych w ludowo - demokratycznej Czechosłowacji" oraz członka KC Albańskiej Partii Pracy Muftiu „Albania w walce o pokój i niepodległość narodową" — przytaczają fakty, świadczące o stałym rozwoju politycznym, gospodarczym i kulturalnym Czechosłowacji i Albanii.

W numerze znajdujemy ponadto artykuły: członka KC KP Bułgarii Rubena Lewi pt.: „Doświadczenie masowej pracy w Komunistycznej Partii Bułgarii" M. Butrusa — „Co dzieje się w Syrii?" i Romanowa — „Propaganda kłamstwa, nienawiści i strachu — o orędziach Trumana do kongresu amerykańskiego", recenzję czasopisma „Życie Partii" — organu KC PZPR — za okres marzec—grudzień 1949 r., oraz bogaty materiał informacyjny.

Depesza CRZZ do Zw. Zawodowych Albanii

W związku z czwartą rocznicą proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej, Centralna Rada Związków Zawodowych przesłała do Unii Generalnej Zw. Zaw. Albanii depeszę następującej treści:

„W dniu święta Albanii, w czwartą rocznicę proklamowania bratniej Albańskiej Republiki Ludowej, przesyłamy Wam w imieniu polskiej klasy robotniczej, zorganizowanej w związkach zawodowych — gorące pozdrowienia i życzenia pomyślnego wykonania planu 2-letniego oraz jak największych osiągnięć na drodze budowy podstaw socjalizmu i wzmocnienia obozu pokoju i postępu w walce przeciw podżegaczom wojennym i prowokatorskim agentom Tito".

Nowy minister przemysłu budowy maszyn transportowych w ZSRR

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Jerzego Maksarew ministrem przemysłu budowy maszyn transportowych.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło Iwana Nosenko z funkcji ministra przemysłu budowy maszyn transportowych w związku z objęciem przez niego innych funkcji. Rada Ministrów ZSRR mianowała Iwana Nosenko pierwszym wiceministrem przemysłu budowy okrętów.

Prześladowanie działaczy postępowych w Libanie

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Bejrutu, ogłoszono tam wyrok w procesie libańskich demokratycznych działaczy związkowych. Wyrok ten skazuje przywódcę demokratycznych zw. zawodowych na rok więzienia, pozostałych oskarżonych na kary od 6 do 2 miesięcy więzienia.

Generalny sekretarz libańskiej partii komunistycznej skazany został zaocznie na rok więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku, w Bejrucie odbyła się demonstracja, w której robotnicy protestowali przeciwko bezpodstawnemu wyrokowi. Przeciwko demonstrantom rzucono uzbrojoną policję.

WIADOMOŚCI z Z. S. R. R.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRZED WYBORAMI DO RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Z inicjatywy przodujących górników zjednoczenia „Krasnoarmiejskugol" oraz fabryki metalurgicznej im. Stalina w obwodzie stalinowskim (Zagłębie Donieckie) rozwinęło się współzawodnictwo socjalistyczne godne powitanie dnia wyborów. Przystępując do współzawodnictwa, górnicy zjednoczenia „Krasnoarmiejskugol" zobowiązali się wydobyć w ciągu pierwszego kwartału br. dziesiątki tysięcy ton węgla ponad plan oraz zaoszczędzić w ciągu tego kwartału 600 tys. rubli, drogą oszczędnego zużycia materiałów i podniesienia wydajności pracy.

Robotnicy fabryki metalurgicznej im. Stalina postanowili w ciągu pierwszego kwartału br. wyprodukować setki ton surówki stali i walcówki ponad plan.

*

W Charkowie odbyło się ogólnomiejskie zebranie kobiet - aktywistek. Uczestniczki zebrania omawiały sprawę dalszego rozwoju i pogłębienia pracy ideologicznej i wychowawczej wśród kobiet, w związku z wyborami do Rady Najwyższej ZSRR.

W obwodzie charkowskim dziesiątki tysięcy kobiet kroczą w szeregach przodowników powojennej pięciolatki stalinowskiej. Około 100 kołchoźnic tego obwodu otrzymało zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej. Wśród mieszkanek Charkowa jest wiele deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR i do Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR.

ROZWÓJ SIECI HANDLOWEJ NA UKRAINIE

W ciągu ubiegłego roku organizacje spółdzielcze Ukrainy uruchomiły we wsiach ponad 3.500 wiejskich i rejonowych domów towarowych oraz sklepów z materiałami budowlanymi i artykułami gospodarstwa domowego. Wzrosła wydatnie liczba sklepów, w których sprzedaje się rowery, motocykle, aparaty radiowe, instrumenty muzyczne, książki.

Liczba sklepów rejonowych w zachodnich okręgach Ukrainy wzrosła w r. ub. przeszło dwukrotnie. Sieć sklepów wiejskich w obwodach: izmailskim, stanisławowskim i drohobyckim, zwiększyła się pięciokrotnie.

Kuomintangowscy bankruci werbują w zach. Berlinie Niemców do wojsk francuskich w Vietnamie

Zachodnie sektory Berlina stały się spelunką werbunkowo - przemytniczą faszyzmu. Agenci Kuomintangu pod troskliwą opieką amerykańskich władz okupacyjnych prowadzą bezczelny werbunek hitlerowskich ochotników do walk przeciwko narodowi vietnamskiemu.

Dziennik „Neues Deutschland" pisze, że kierownik tzw. kuomintangowskiej „misji wojskowej" w zachodnim Berlinie, pułkownik Siu Hi, jest jednym z głównych organizatorów przemytu niemieckiego „mięsa armatniego" do południowo-wschodniej Azji. Pułkownik Siu, który ukończył swego czasu akademię wojskową w Saint Cyr pod Paryżem, od dawna był w bliskich stosunkach z wojskowymi władzami francuskimi we Frohnau pod Berlinem. Obecnie toczy on pertraktacje z francuskimi oficerami w sprawie werbowania niemieckich ochotników do walk w Vietnamie. Pułkownik Siu werbuje również byłych oficerów Wehrmachtu, którzy kiedyś służyli w Chinach, do tworzonego przez niego „niemieckiego legionu do walki z czerwonymi Chinami".

Główna kwatera pułkownika Siu znajduje się w sektorze amerykańskim, w okręgu Dahlem, dokąd również przeniesiony został kuomintangowski „konsulat", który rejestruje ochotników do walk w południowo-wschodniej Azji.

„Neues Deutschland" pisze w komentarzu do tej wiadomości. „Zbrodnicze machinacje agentów Kuomintangu w zachodnim Berlinie są ściśle skoordynowane z planami amerykańskiego i francuskiego imperializmu. Podobnie jak ongiś białogwardziści, tak obecnie agenci zbankrutowanego Czang Kaiszeka podżegają za granicą do wojny przeciwko własnej ojczyźnie. Już czas najwyższy, aby przepędzić tych agentów nie tylko z Berlina, ale w ogóle z Niemiec".

H. PODKOWIŃSKI

Okrucieństwa żołnierzy francuskich wobec Chińczyków w Vietnamie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin otrzymała pismo od prezydium Komitetu Chińskiego w północnym Vietnamie, donoszące o niesłychanych okrucieństwach, jakich dopuszczają się wojska francuskie wobec ludności chińskiej w Vietnamie.

Przedstawiciele Komitetu sprawdzili na miejscu szczegóły bestialskiego zachowania się żołnierzy wobec Chińczyków, zamieszkujących dwie wsie w północnym Vietnamie. Ponad 100 żołnierzy francuskich wtargnęło do tych wsi i znęcało się okrutnie nad bezbronną ludnością.

Pismo podkreśla, że w kilku wsiach żołnierze francuscy zamordowali Chińczyków oraz podpalili ich domostwa.

Masy pracujące potępiają mord policyjny w Modenie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ryzują się z Wami i z Waszą sprawiedliwą walką.

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej.

Rezolucja Włoskiej Konfederacji Pracy

RZYM (PAP) — „Unita" ogłosiła tekst rezolucji, uchwalonej przez egzekutywę Włoskiej Konfederacji Pracy.

Rezolucja stwierdza m. in.: Egzekutywa Konfederacji Pracy proponuje partiom i ugrupowaniom demokratycznym oraz wszystkim obywatelom włoskim podjęcie wspólnej i zdecydowanej akcji celem niedopuszczenia do tego, aby kraj został znowu zbroczony krwią bezbronnych robotników.

Konfederacja Pracy wypowiada się za opracowaniem wspólnego programu akcji dla obrony wolności demokratycznych i związkowych oraz zapewnienia narodowi spokoju. Program ten musi stworzyć możliwości rozwiązywania wszelkich konfliktów społecznych zgodnie z konstytucją, oraz wykluczyć jakąkolwiek bezprawną interwencję policji i krwawe represje rządowe.

Oburzenie ludności włoskiej

Na terenie całych Włoch w miastach odbywają się w dalszym ciągu wiece protestacyjne przeciw masakrze w Modenie. Rada Miejska w Mediolanie, składająca się z większości saragatowców i chrześcijańskich demokratów, przerwała — na wniosek opozycji — na 5 minut posiedzenie dla uczczenia pamięci tragicznie zmarłych.

Do licznych manifestacji doszło również w wielu miastach na południu kraju.

110 robotników aresztowała policja na Sycylii

RZYM. (PAP). Jak podaje „Unita", w tych dniach doszło na Sycylii do nowych represji policyjnych.

Podczas wiecu w miejscowości Vallelunga robotnicy rolni postanowili zająć leżącą odłogiem ziemię wielkoobszarnicza i rozpocząć na niej pracę.

W tym czasie do Vallelunga przybyły silne oddziały policji, siejąc terror wśród ludności.

Aresztowano 110 robotników rolnych.

Zwycięstwo robotników zakładów „Ommir"

RZYM. (PAP). Nieugięta postawa robotników zakładów metalurgicznych „Ommir" w Rzymie, którzy przez 50 dni okupowali fabrykę, zakończyła się ich pełnym zwycięstwem.

Robotnicy fabryki uzyskali natychmiastową wypłatę zaległych należności, wymogli otwarcie zakładów oraz stopniowe przyjmowanie do pracy zwolnionych robotników.

Posiedzenie Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu

Dnia 11 stycznia br. odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu pod przewodnictwem tow. posła Popiela (PZPR), na której rozpatrywane były budżety na rok 1950: Prezydenta RP i Rady Państwa, Sejmu Ustawodawczego oraz Najwyższej Izby Kontroli.

W posiedzeniu wzięli udział m. in.: prezes NIK tow. Jóźwiak, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta tow. min. Mijal, wicemin. Skarbu dr. Kurowski, szef Kancelarii Sejmu dr. Biskupski, dyr. Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej dr. Walawski.

Omawiając budżety Prezydenta RP i Rady Państwa poseł Król (ZSL) stwierdził, że wydatki budżetowe w porównaniu do roku 1949 uległy zmniejszeniu, co świadczy o ich stabilizacji i tendencji do dalszego oszczędzania. Budżet Komisji Specjalnej nie wykazuje zwiększenia sum budżetowych. W dyskusji podkreślono, że omawiane budżety mogą być wzorem dla innych budżetów.

Referent budżetu Najwyższej Izby Kontroli poseł Czechowicz (SD) podkreślił poważne usprawnienia w kontroli społecznej przy radach narodowych. Odnośnie kontroli resortowej Najwyższa Izba Kontroli, biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia, ustaliła jednolity, obowiązujący plan kontroli dla wszystkich Biur Kontroli w ministerstwach i podległego im aparatu kontrolnego.

W celu podniesienia poziomu kwalifikacji aparatu kontroli resortowej, w niektórych wypadkach NIK brała czynny udział w organizowaniu kursów przeszkolenia inspektorskiego.

Udzielając wyjaśnień, prezes NIK tow. Jóźwiak stwierdził, iż w ustroju Demokracji Ludowej styl pracy całej kontroli musi być zmieniony i przystosowany do potrzeb państwa dążącego do socjalizmu. Inspektorzy NIK powinni przygotować się do tego zadania społecznie, politycznie i fachowo, by móc sprostać tak wielkim, postawionym przed NIK zadaniom.

*

W dniu 13 bm. Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu obradowała nad preliminarzem budżetowym Prezydium Rady Ministrów na rok 1950. Obradom przewodniczył poseł Popiel (PZPR).

W posiedzeniu, poza członkami Komisji, wzięli udział wicepremier Korzycki, wiceminister Skarbu — Kurowski oraz przedstawiciele Prezydium Rady Ministrów.

Rada Narodowa w Górznie omawia rozwój spółdzielni produkcyjnej im. L. Waryńskiego

Wiceprem. Korzycki wziął udział w obradach

W Górznie (pow. garwoliński) odbyło się plenarne posiedzenie Gminnej Rady Narodowej. Obok pełnego składu radnych w posiedzeniu uczestniczyli również: wicepremier Rządu RP Antoni Korzycki, oraz wojewoda warszawski — L. Dura.

Wicepremier Korzycki żywo interesował się przebiegiem obrad, pracami samorządu gminnego oraz rozwojem pierwszej w powiecie garwolińskim spółdzielni produkcyjnej im. L. Waryńskiego w Głoskowie, znajdującej się w granicach wspomnianej gminy.

Spółdzielnia produkcyjna im. L. Waryńskiego w Głoskowie rokuje jak najlepszy rozwój. Wzniesione niedawno budynki mieszkalne już zradiofonizowano, a obecnie trwają intensywne prace nad elektryfikacją spółdzielni. Zdobywa ona sobie również wśród okolicznych chłopów coraz powszechniejsze uznanie, jako najlepszy przykład wyższości gospodarstwa spółdzielczego nad kapitalistycznym gospodarstwem indywidualnym.

Ludzie pracy na kuracji w Krynicy

W czynnym przez cały rok sanatorium „Lwigród" w Krynicy ludzie pracy leczą się i wypoczywają. Na zdjęciu sala jadalna w sanatorium Foto AR

Tydzień na arenie świata

J. Starec

W piśmie amerykańskim „Saturday Evening Post" ukazał się bardzo „pochlebny" i niemniej pouczający opis działalności ambasadora Stanów Zjednoczonych we Włoszech Jamesa K. Dunna. Autor tego szkicu określa ambasadę amerykańską w Rzymie jako „pierwszorzędne przedsiębiorstwo", swego rodzaju „Radę Wojenną", stanowiącą właściwy sztab polityki włoskiej, skąd „wysoko postawieni Włosi" czerpią natchnienie i gdzie otrzymują dyrektywy oraz... czeki dolarowe.

Autor szkicu zachłystuje się z zachwytu nad decydującą rolą, jaką ambasada USA odgrywała w ustaleniu reakcyjnego kursu polityki włoskiej i wymienia osiągnięcia na tym polu. Szkic ten był napisany kilka tygodni temu, nie mógł przeto do liczby „osiągnięć" dodać zamordowanych przez policję Scelby robotników Modeny.

Siły mniejsze niż zamiary

W przeciwieństwie do garstki „wysoko postawionych" reakcjonistów z kół rządowych ogromna większość narodu włoskiego domaga się we Włoszech nie amerykańskiej, lecz włoskiej polityki. Imponujące strajki i manifestacje w całym kraju pokazały, że masy pracujące potrafią nie tylko domagać się, ale też w sposób zorganizowany walczyć o chleb, o pokój, o suwerenność narodową.

Taką samą dojrzałość polityczną wykazuje klasa robotnicza Francji, wykazują robotnicy Marsylii, którzy strajkowali na znak solidarności z walką wyzwoleńczą narodu Vietnamu. Nie podoba się to kolegom Dunna we Francji. A Moch już nieraz pokazał, że bynajmniej nie ustępuje Scelbie w stosowaniu metod himmlerowskich.

Zadaniem Mocha jest przekształcenie narodu francuskiego w posłusznych żołdaków imperialistów i podżegaczy wojennych, rozbicie ruchu robotniczego i organizacji demokratycznych we Francji. Część tych zbrodniczych zamysłów jest niebywały w swej brutalności i cynizmie terror przeciwko Polakom, prześladowanie polskich organizacji demokratycznych we Francji Dlatego prześladowania dotknęły masowe organizacje polskie, które ramię w ramię z francuskim ruchem oporu walczyły przeciwko okupantom hitlerowskim, których członkowie świadomi są mocnych więzów, łączących Polskę Ludową z demokratycznym społeczeństwem francuskim. Zbrodnicze zamysły reakcji francuskiej spalą jednak na panewce, przerastają one bowiem siły Mocha i jego mocodawców.

Trumanowski „poemat prozą"

Utarło się, jako swego rodzaju przywilej polityków burżuazyjnych, że sami mało wagi przywiązują do własnych słów. Toteż mało kto się zdziwił, gdy Truman w swych orędziach określił zbrojenie amerykańskie i inne agresywne kroki, jako „politykę pokoju". Ale co trzeźwiejsi komentatorzy burżuazyjni okazali wyraźne niezadowolenie z gospodarczego orędzia Trumana.

W orędziu swym prezydent USA przyznał, że w 1949 r. kryzys „doprowadził miliony Amerykanów do bezrobocia" i „licznych drobnych przedsiębiorców do bankructwa". Mimo to, Truman uderzył w fałszywy, niczym nieuzasadniony optymizm, który zdaniem innych amerykańskich polityków burżuazyjnych żadnego pożytku dać nie może.

Toteż „New York Herald Tribune" ironicznie nazwał orędzie prezydenta „poematem prozą", a znany komentator Walter Lippman, wskazując na... poziom orędzia dochodzi do wniosku, że musiał je chyba napisać osobiście sam Truman...

Labourzystowski gatunek hipokryzji

Inną próbkę metod dyplomatycznych starego świata zaprezentował brytyjski rząd laburzystowski. Nikt nie wątpi w to, że uznanie Chińskiej Republiki Ludowej było bardzo niemiłą koniecznością dla Bevina, „drogą do Canossy" — jak to stwierdziły niektóre pisma. Ale gdy się już ten krok zrobiło nie można jednocześnie popierać kuomintangowskiego samozwańca w Radzie Bezpieczeństwa — jak to czyni rząd brytyjski — chociaż wymaga tego przynajmniej elementarna logika i jaka taka przyzwoitość w stosunkach międzynarodowych.

Nie zapominajmy jednak, że tu chodzi o labourzystów brytyjskich, o ten doskonały gatunek hipokrytów powstałych ze skrzyżowania tradycyjnej dla klas rządzących Anglii „perfidii Albionu" z niemniej cyniczną obłudą socjaldemokracji.

Tymczasem w samej Anglii wzrasta opór przeciwko polityce rządu Attlee — Bevina. Świadczy o tym głosowanie w Radzie Naczelnej Zw. Zaw. (TUC) w sprawie rządowej polityki zamrażania płac robotniczych. Mimo nacisku kierownictwa TUC i mimo niedemokratycznej formy głosowania, w którym przywódcy często ignorują życzenia mas członkowskich poszczególnych związków, przedstawiciele 3.606 tysięcy członków TUC wypowiedzieli się przeciwko polityce rządowej.

Konsylium znachorów w Colombo

Radio londyńskie, w audycji z dnia 8. 1. zakomunikowało:

„Brytyjska pomoc finansowa dla Birmy, która w okresie ostatniego roku przyjęła formę gwarancji finansowych dla Birmańskiej Kompanii Naftowej, będącej własnością brytyjską, ma obecnie ustać".

Komunikat wyjaśnia, że działalność partyzantów *„uniemożliwiła Kompanii Naftowej dalsze wkłady finansowe, rząd Birmy zaś nie jest w stanie udzielić pomocy".*

Wiadomość bardzo znamienna. Po pierwsze dowiadujemy się, że „pomoc finansowa dla Birmy" w słowniku labourzystowskim oznacza finansowanie angielskich magnatów naftowych. Po drugie, wiadomość ta potwierdza jak źle stoją sprawy imperialistów i ich marionetek w krajach azjatyckich.

Na konferencji w Colombo, gdzie obradują ministrowie krajów wchodzących w skład Imperium, Wysoki Komisarz brytyjski dla Azji południowo — wschodniej wygłosił bardzo smętne przemówienie. Wezwał on do:

„realistycznego przygotowania się na najgorsze w związku z przewidzianymi reperkusjami zwycięstwa chińskich komunistów na Dalekim Wschodzie".

Lekiem na to „najgorsze" ma być „walka z komunizmem", odmieniana we wszystkich przypadkach na konferencji w Colombo. Jak jednak wykazały ostatnie doświadczenia, „lek" ten już wielokrotnie wykazał swoją nieprzydatność.

Sam tego chciałeś...

Z mniejszym hałasem, ale z nie mniejszą uwagą konferencja w Colombo zajmuje się walką o obronę pozycji brytyjskich przeciwko amerykańskiej rywalizacji. Wyrazem tej kampanii jest m. in. żądanie „jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego z Japonią". W obecnej bowiem sytuacji Amerykanie wyruguwali kapitalistów brytyjskich z rynków Japonii i — co więcej — popierają konkurencję towarów japońskich z brytyjskim przemysłem.

W tym samym czasie, publicysta amerykański Drew Pearson ujawnia, że rozmowy brytyjsko - amerykańskie w sprawie broni atomowej są „bliskie rozbicia". Amerykanie w dalszym ciągu nie chcą pozwolić na budowę zakładów atomowych w Anglii. Niektóre pisma brytyjskie — jakby się teraz dopiero o tym dowiedziały — skarżą się, że „oznaczałoby to zupełną utratę suwerenności" Anglii.

Jak powiada Molier — „Sam tego chciałeś Grzegorzu Dyndało".

Usprawnienie dokumentacji technicznej ważnym problemem gospodarki narodowej

Tadeusz Sapociński

Problem dokumentacji technicznej wysuwa się obecnie — u progu planu 6-letniego — do rzędu bardzo ważnych zagadnień naszej gospodarki narodowej. Rzecz w tym, że za niespotykanym w historii — poza Związkiem Radzieckim — tempem rozbudowy naszego przemysłu, często jeszcze nie nadążają biura projektowania poszczególnych gałęzi przemysłowych, tworzące dokumentację techniczną.

Biura projektowania mają trudne i odpowiedzialne zadania. Biura te muszą tworzyć dokumentację techniczną dla nowobudujących się zakładów pracy, których przyszła produkcja uwzględniona już jest w planie. Z tego wynika, że terminowość wykonywania dokumentacji technicznej jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

O planowość wykonywania dokumentacji technicznej

Jeżeli — w warunkach gospodarki planowej, gospodarki socjalistycznej — biura projektowania nie będą działać sprawnie i planowo, nie jest do pomyślenia, aby sprawnie i planowo realizowane były inwestycje. Biura projektowania tworzą punkt wyjściowy, podstawę każdej inwestycji — dokumentację techniczną.

Jak wykazało jednak doświadczenie ubiegłych lat, biura projektowania nie wywiązują się w pełni z tych zadań.

Niedostateczna ilość wysoko wykwalifikowanych kadr — inżynierów, techników, naukowców itd., zbyt mała planowość i operatywność, powolne przyswajanie sobie nowego, socjalistycznego stylu pracy — oto zasadnicze powody, dla których biura projektowania w wielu wypadkach opóźniają dokumentację techniczną, a tym samym opóźniają zrealizowanie danej inwestycji, narażając państwo na poważne straty.

Bo spójrzmy. Opóźnienie dokumentacji technicznej przesunęło budowę fabryki ekstraktów garbarskich o półtora roku. Brak dokumentacji technicznej wpłynął na to, że warszawski sezon budowlany w 1949 r. rozpoczął się właściwie dopiero w drugim kwartale.

Również brak dokumentacji technicznej w fabryce włókien sztucznych stworzył taką sytuację, że w samej fabryce, własnymi siłami trzeba było stworzyć prowizoryczne biuro projektowania aby nie wstrzymać budowy.

Trudne problemy

„Swoista fabryka o swoistej produkcji" — tak powiedzieć można o biurze projektowania. Swoista fabryka — bo bez wielkich maszyn, bez robotników fizycznych. Swoista produkcja — bo projekt, myśl, przelana na papier.

Jak zwiększyć wydajność takiej „fabryki"? Jakimi metodami osiągnąć szybsze, lepsze i sprawniejsze wykonywanie dokumentacji technicznej?

Zracjonalizowanie procesu tworzenia dokumentacji, tzn. jej pięciu kolejnych faz: wytycznych do założeń, założenia projektu z uzasadnieniem ekonomicznym, projektu wstępnego, projektu technicznego i wreszcie rysunków roboczych — jest zagadnieniem trudnym i skomplikowanym.

A jednak możliwym do rozwiązania.

Główną drogą do racjonalizacji jest zastosowanie na tych odcinkach, gdzie są jakieś typowe, bliźniacze elementy jak najszerszej typizacji i wzorcowości. Rzecz jasna, że wzorcowe projekty nie mogą obejmować całego kompleksu budynków fabrycznych czy całej fabryki, ale mogą one i powinny obejmować poszczególne elementy, urządzenia i części budynków.

System typowych projektów odciąży projektantów i wpłynie na kilkakrotnie szybsze wykonywanie dokumentacji technicznej. Projektanci bowiem nie będą zmuszeni od nowa opracowywać wszystkich szczegółów projektu, mogąc wykorzystać gotowe już wzorce.

Radzieckie biura — naszym wzorem

W Związku Radzieckim, gdzie inwestycje prowadzi się na gigantyczną skalę, typizacja jest szeroko rozwinięta i stosowana w każdej dziedzinie. Radzieckie biura projektowania doszły do takiej doskonałości, że projekt nowego obiektu jest nieraz swoistą mozaiką — montażem gotowych, stale zresztą udoskonalanych typowych projektów.

Nasze biura projektowania powinny walczyć z fałszywym poglądem niektórych projektantów, jakoby korzystanie z wzorców „nie jest godne etyki konstruktora". Pogląd ten jest szkodliwy, zamyka bowiem drogę do zespołowej pracy w biurach projektowania, do zwiększenia wydajności pracy tych biur, do usprawnienia produkcji dokumentacji technicznej.

Opracowanie i oddanie do dyspozycji biur projektowania specjalnych katalogów przemysłowych, ułatwiłoby wprowadzenie typizacji, podniosłoby poziom techniczny projektów i przyspieszyłoby ich wykonanie. Trzeba przyjąć za zasadę, że projektant musi wykorzystywać katalogi przemysłowe, aby według nich korygować swoją pracę, ustalić — czy projektowane przez niego zużycie materiałów jest słuszne i właściwe.

Ściślejszy, niż dotychczas techniczny kontakt biur projektowania z fabrykami, przedsiębiorstwami budowlanymi, producentami materiałów budowlanych i instytucjami naukowo - badawczymi wywrzeć powinien duży wpływ na to, by dokumentacja techniczna oparta była na wykorzystaniu trwałych i praktycznych a zarazem tanich materiałów. Wskazówki naukowców, inżynierów, przodowników pracy i racjonalizatorów wydatnie pomogą w tym biurom projektowania.

Zbliżyć projekty do zakładu pracy

Te kontakty z inżynierami i robotnikami zbliżą jednocześnie projektantów do praktycznych i rzeczywistych potrzeb robotników i zakładów pracy.

„Każdy następny projekt musi być lepszy, szybszy, szybciej wykonany i łatwiejszy do zrealizowania" — taka powinna być dewiza biur projektowania. Bez zracjonalizowania dotychczasowej pracy — poprzez typizację, katalogi przemysłowe i kontakt z fabrykami i przedsiębiorstwami budowlanymi — zasada ta nie może być wprowadzona w życie.

Jedną z poważniejszych trudności biur projektowania jest, jak już wspomnieliśmy — brak kadr. Ale i ta „obiektywna trudność" jest do pokonania, jeżeli właściwi ludzie będą ustawieni na właściwym miejscu. Trzeba definitywnie skończyć z takimi wypadkami, kiedy inżynier - elektryk oblicza koszty własne przedsiębiorstwa, nie mającego nic wspólnego z elektrotechniką lub energetyką (jak to ma miejsce w jednej z fabryk łódzkich), lub kiedy inżynier konstruktor pracuje w aparacie zbytu.

Zrozumiałe jest, że same biura projektowania nie zmienią tego stanu rzeczy. Pomóc im w tym powinny przedsiębiorstwa, instytucje i inżynierowie, nie pracujący w swojej branży.

Nie trzeba zapominać, że jeżeli na 1 stycznia 1950 r. mamy 35 procent gotowej dokumentacji technicznej na rok 1950 — zamiast pół proc. w styczniu 1949 r., to ten nikły zresztą sukces zawdzięczać należy prawie wyłącznie, przeszło dwukrotnemu powiększeniu ilości biur projektowania przemysłu ale — niestety — nie zwiększeniu wydajności czy usprawnieniu pracy tych biur.

*

Wielkie zadania muszą w tej dziedzinie spełnić organizacje partyjne biur projektowania. One to powinny zmobilizować ludzi do zmiany dotychczasowego stylu i dotychczasowych metod pracy.

Pracownicy biur projektowania, przede wszystkim zaś członkowie naszej partii, powinni zapoznać ogół personelu biur z osiągnięciami i metodami pracy radzieckich biur projektowania i zastosować te metody na swoich placówkach.

Ich zadaniem również jest uświadomienie personelu biur o olbrzymim znaczeniu planowego i terminowego wykonywania dokumentacji technicznej.

Na marginesie

Brudne sprawki

Prasa francuska ogłosiła pewien szczegół dotyczący b. szefa sztabu armii francuskiej gen. Revers. W czerwcu ub. r. generał Revers odbywał podróż służbową do Indochin. Kontaktował on się tam m. in. z miejscowymi bonzami socjaldemokratycznymi. „Socjaliści" spod znaku Bluma uskarżali się bardzo na brak funduszów. Wobec tego pan generał po powrocie do Francji załatwił „od ręczki" sprawę z ówczesnym ministrem wojny, również socjaldemokratą Ramadierem: socjaldemokraci francuscy w Indochinach otrzymali z tajnych funduszów wojskowych „stałą dotację" w wysokości 10 miln. franków miesięcznie.

Inna historia. Na statek Le Briançon odpływający do Indochin firma Mathieu - Badaud załadowała dwie skrzynie sztyletów dla korpusu ekspedycyjnego w Indochinach. Walka przy pomocy sztyletu ma swą określoną wymowę. Ale firma Mathieu - Badaud zarobiła.

Jeszcze inna historia. W tejże Marsylii załadowano wiele książek religijnych w języku niemieckim przeznaczonych dla b. esesmanów, walczących w szeregach francuskich w Indochinach. Książki te, drukowane w Nowym Jorku, nosiły tytuł: „Gott mit uns". Nie wiadomo czy esesmani są najpilniejszymi czytelnikami religijnych książek. Ale znowu ktoś na tym zarobił. Tym razem w Ameryce.

Nie trzeba chyba dodawać, że wszystkie te wydatki pokrywał francuski podatnik.

Tych kilka drobnych faktów — to charakterystyczne przyczynki do „brudnej wojny" z narodem vietnamskim. Oświetlają one brudne zakamarki „demokracji" dzisiejszych władców Francji.

YALE

Śmiała krytyka i samokrytyka źródłem siły partii bolszewików

B. Borysow

Śmiała krytyka braków i nie dociągnięć oraz zdecydowane ich naprawianie i usuwanie wypływają z istoty i ducha rewolucyjnego partii Lenina — Stalina.

Partia bolszewicka nigdy nie poprzestaje na tym co osiągnęła, lecz patrzy w przyszłość. Dlatego właśnie w rewolucyjnej samokrytyce widzi jeden z najważniejszych oręży walki o realizację komunizmu.

Już wówczas, gdy powstawała partia, Lenin uczył bolszewików, że nie należy lękać się krytykowania swych błędów. Uważał za niesłuszny pogląd, że krytyka może być wykorzystana przez wrogów, przeciwko partii proletariatu. W swej pracy „Krok naprzód, dwa kroki wstecz", w której rozwinięte zostały podstawy organizacyjne bolszewizmu, Lenin pisał, że dla rozwoju partii konieczne jest, by bolszewicy prowadzili *„swą pracę nad samokrytyką i bezlitosnym demaskowaniem własnych mianów"*. Było to powiedziane w r. 1904, gdy partia była jeszcze słaba. Postępując w myśl krytycznych, rewolucyjnych metod leninizmu partia hartowała się, wyrabiała w sobie te wspaniałe cechy, dzięki którym zasłynęła, jako bojowy sztab klasy robotniczej i jej siła kierownicza.

Krytyka i samokrytyka motorem rozwoju w społeczeństwie radzieckim

Bolszewicka krytyka i samokrytyka, nabrały jednak jeszcze większego znaczenia, gdy partia przekształciła się w partię rządzącą i stała się siłą kierowniczą wielkiego państwa radzieckiego. Wybitna rola krytyki w ZSRR wypływa ze swoistości ustroju radzieckiego.

Społeczeństwo radzieckie składa się z klas pozostających w przyjaznych stosunkach. Całemu narodowi zależy na tym, by to, co nowe i przodujące rosło szybciej, a to, co stare i już się przeżyło, zostało wyparte z życia. W Związku Radzieckim rozwojem kieruje się świadomie przez popieranie nowego w jego walce ze starym, przez usuwanie wszystkiego co przestarzałe, zaśniedziałe i błędne. Celem samokrytyki jest właśnie wykrywanie istniejących braków i błędów. Towarzysz Stalin uczy, że walka między starym a nowym, między tym, co obumiera, a tym co się rodzi stanowi treść wewnętrzną procesu rozwoju.

Gdyby bolszewicy nie wykrywali i nie podkreślali w sposób otwarty i uczciwy błędów i niedociągnięć swej pracy, zamknęliby przed sobą drogę naprzód. A partia chce posuwać się naprzód i dlatego właśnie za jedno ze swych ważniejszych zadań uważa uczciwą i rewolucyjną samokrytykę.

Na gruncie demokracji wewnątrzpartyjnej

Krytyka i samokrytyka jest to potężny oręż w rękach partii. Ujawniając braki w pracy, partia pomaga tym samym umacnianiu tego co nowe, przyśpiesza obumieranie tego co stare i co się już przeżyło. W jaki sposób na przykład powstał ruch stachanowski? Inicjatorzy tego ruchu musieli torować sobie drogę w walce z przeżytymi normami technicznymi ludźmi, którzy uparcie trzymali się tych norm. W osiągnięciach stachanowców partia dostrzegła to nowe, do którego należy przyszłość, skrytykowała pracowników gospodarczych, inżynierów i techników, którzy sprzeciwiali się nowemu i pomogła ruchowi stachanowskiemu rozpowszechnić się. W ten sposób odbywa się w warunkach socjalistycznych każde posunięcie naprzód.

Krajem Rad kieruje jedna partia — komunistyczna. Dlatego, mówi towarzysz Stalin: *„sami powinniśmy wykrywać i naprawiać nasze błędy, jeśli chcemy posuwać się naprzód. Czyż nie jest rzeczą jasną, że nikt inny, poza nami nie może ich wykrywać i naprawiać Czyż nie jest rzeczą jasną, towarzysze, że samokrytyka powinna być jedną z najpotężniejszych sił, które pchają naprzód nasz rozwój?..."*.

Szeroki rozwój demokracji wewnątrzpartyjnej sprzyja wykrywaniu wszelkich niedociągnięć i błędów pracy partyjnej i wpływa na ich szybkie usuwanie.

Statut WKP(b) głosi: *„Bolszewicka samokrytyka może być rozwiniętą tylko na podstawie demokracji wewnątrzpartyjnej..."*

Partia dąży do tego, by komunista nie zamykał oczu na niedociągnięcia, lecz by brał aktywny udział w usuwaniu ich. Statut partyjny daje każdemu członkowi partii prawo *„krytyki na zebraniach partyjnych każdego pracownika partyjnego"*.

Dzięki krytyce i samokrytyce — nieustanny marsz naprzód

Partia nie tylko daje wszystkim swym członkom prawo krytyki. Zobowiązuje ona organizacje partyjne do szerokiego rozwijania krytyki i samokrytyki, do stałego i systematycznego korzystania z tego niezawodnego środka ulepszenia pracy i posuwania się naprzód.

Cały ustrój demokratyczny wewnętrznego życia partii gwarantuje możliwość szerokiego rozwoju krytyki i samokrytyki. W Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego regularnie odbywają się zebrania organizacji podstawowych, zebrania aktywu i konferencje partyjne. Wszystkie te zebrania są ważną trybuną krytyki i samokrytyki. Partia przywiązuje szczególne znaczenie do regularnych sprawozdań kierowników partyjnych i surowego przestrzegania zasad wyborczych. Towarzysz Stalin uczy, że wybranie lub niewybranie do organów kierowniczych tych lub innych towarzyszy, zajmujących kierownicze stanowiska jest sposobem wyrażania krytyki w stosunku do nich przez masy partyjne.

Partia bolszewicka zawsze wychodziła z założenia, że zebrania, konferencje i zjazdy powinny odbywać się nie po to, by wychwalać kierowników, lecz by krytycznie oceniać działalność istniejącego kierownictwa. W historii było wiele wypadków, gdy zjazd partyjny uważał za rzecz konieczną zmianę kierownictwa. Jest to jedyny, normalny porządek rzeczy dla partii marksistowskiej. Odstępstwo odeń groziłoby partii poważnymi niebezpieczeństwami.

Wielki Lenin uczył, że rewolucyjna partia nieuchronnie zginie, jeśli będzie się bała mówić o swych brakach. *„My zaś nie zginiemy* — mówił on — *ponieważ nie boimy się mówić o naszych brakach i nauczymy się je przezwyciężać"*. Krytyka i samokrytyka w organizacji partyjnej oznacza taki stosunek komunistów do własnej pracy społecznej i do pracy innych towarzyszy, że ludzie nie zakrywają oczu na niedociągnięcia i błędy, lecz starają się głęboko wniknąć w istotę rzeczy i wyjaśnić przyczyny niedociągnięć, by znaleźć aktywne sposoby usunięcia ich: jest to podejście do każdej sprawy ze stanowiska partyjnego. Jest to krytyka, nie licząca się ze stanowiskiem osoby, którą się krytykuje.

Uczyć kadry na krytyce ich własnych błędów

Towarzysz Stalin radzi, aby każdy człowiek radziecki codziennie wyciągał wnioski ze swej pracy, aby bez obawy kontrolował sam siebie, analizował swą pracę, mężnie krytykował swe niedociągnięcia i błędy i obmyślał, w jaki sposób osiągnąć lepsze rezultaty. Bez krytyki każda choroba może się rozwinąć, a wówczas trudniej będzie ją zwalczyć. Śmiała i otwarta krytyka pomaga kroczyć naprzód.

Potrzebna nam jest, podkreśla towarzysz Stalin, nie każda samokrytyka. Potrzebna nam jest taka samokrytyka, która ulepszałaby pracę, pomagała jej posuwać się naprzód, umacniała dyscyplinę pracy, umacniała kierownictwo i krzewiła partyjność.

Szczególnie wielkie znaczenie ma samokrytyka dla wychowania kadr. Jeżeli pracownik popełnia błędy i błędy te nie są krytykowane, sprawa będzie się coraz bardziej pogarszała. Jeżeli zaś człowiekowi w porę wskazać, jaki błąd popełnił, może się poprawić.

„Kto pragnie — mówi tow. Stalin — *oszczędzić miłość własną naszych kadr przez tuszowanie ich błędów, ułatwia powtórzenie nowych, być może poważniejszych błędów, które jak należy przypuszczać doprowadzą do całkowitej klęski tych kadr ze szkodą dla ich „miłości własnej" i „spokoju"*.

Dzięki temu, że partia nie tuszuje błędów, lecz na błędach uczy kadry, ludzie nieustannie rosną i doskonalą się. W ten sposób partia wychowuje ludzi, ucząc ich na ich własnych błędach.

Nie wolno spoczywać na laurach

U podstaw bolszewickiej metody wychowania kadr leży samokrytyka. Od niej zależy gotowość do walki organizacji partyjnych. Dlatego też partia nie dopuszcza żadnej próby hamowania rozwoju krytyki. W artykule, poświęconym 70-leciu urodzin towarzysza Stalina, pisał towarzysz Malenkow:

„Towarzysz Stalin uczy, że należy prowadzić bezlitosną walkę z faktami tłumienia i hamowania samokrytyki. Hamować samokrytykę — mówi towarzysz Stalin — *znaczy to zabić wszelką inicjatywę organizacji partyjnej, podważyć autorytet kierownictwa w masach partyjnych, doprowadzić do rozkładu partię i utrwalić w życiu organizacji partyjnej antypartyjne obyczaje biurokratów, śmiertelnych wrogów partii"*.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego rozwiązuje obecnie światowo-historyczne zadanie — prowadzi po drodze stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu. W tych warunkach specjalnie wzrasta znaczenie szybkiego usuwania błędów w pracy praktycznej, znaczenie pogłębiania i wzmacniania sprawy wychowania kadr. Dlatego też partia walczy o to, by we wszystkich jej organizacjach umiejętnie stosowane były metody krytyki i samokrytyki.

Tow. G. Malenkow w swym przemówieniu z okazji 32 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, wyciągając wnioski ze wspaniałych zwycięstw osiągniętych przez naród radziecki specjalnie podkreślił, że rozmach dalszego marszu naprzód zależeć będzie w ogromnym stopniu od zdecydowanej i nieprzejednanej walki z niedociągnięciami.

„Sukcesy nasze są bezsporne. Ale towarzysz Stalin uczy nas, że nie wolno wpadać w zarozumiałość i spoczywać na laurach. Tam, gdzie panuje zarozumialstwo, beztroski kwietyzm i samouwielbienie, gdzie brak bolszewickich wymagań, gdzie brak samokrytyki, tam ustaje dalszy marsz naprzód, tam nieuchronnie następuje zastój".

Bolszewicka partia uczy nas bezkompromisowości wobec niedociągnięć, uczy wysokich wymagań w stosunku do pracy. Dzięki temu partia osiąga wspaniałe rezultaty.

Budowa osiedla ZOR-u na Mokotowie

Prace przy budowie 12-tej kolonii osiedla ZOR-u na Mokotowie prowadzone są mimo zimy. Na zdjęciu zakładanie centralnego ogrzewania przez instalatorów Mariana Kurowskiego i Ignacego Tomaszewskiego.

Foto AR

Twórcza inicjatywa racjonalizatorów „Solvay'u"

Witold Kuczyński

Trzy lata temu magazynier z fabryki „Solvay" ob. Sałakowski przyszedł do dyrekcji z pewnym pomysłem. Nikt tego nie nazwał wtedy racjonalizacją czy nowatorstwem, po prostu — pomysł Sałakowskiego.

Nie był to żaden epokowy wynalazek, ale zawsze inicjatywa i to inicjatywa słuszna. Sałakowski dostał 5.000 złotych premii. Pomysł magazyniera był zdumiewająco prosty. Fabryka w tym czasie ponosiła systematyczne straty podczas transportu bębnów z sodą. Po drodze ktoś otwierał wagon i niepostrzeżenie wytaczał jeden lub dwa bębny. W rubryce „Straty" była już z tego tytułu niejedna pozycja, kiedy Sałakowski zaproponował, żeby bębny układać w wagonie nie wzdłuż, jak dotychczas, a w poprzek.

— No, niech spróbują wytoczyć teraz choć jeden bęben.

I nie wytoczyli. Od tego czasu transporty dochodziły do odbiorców nietknięte.

Taka była ta pierwsza „racjonalizacja".

Robotnicy zadają pytania

Za parę tygodni mają otrzymać lokal. Klub Racjonalizatorów liczy już kilkudziesięciu robotników, z czego niemal połowa zapisała się do Klubu w ciągu ostatnich trzech tygodni. Coraz więcej jest spraw, coraz więcej wniosków, coraz żywsze zainteresowanie robotników problemami technicznymi.

Przewodniczący Klubu, ślusarz - racjonalizator, tow. Lemański nie może często sobie dać rady z pytaniami.

— Jaki jest wzór chemiczny soli amoniakalnej?

— Gdzie można znaleźć lekturę o radzieckich metodach wierceń solankowych?

— Jak zbudowane są najnowocześniejsze agregaty do wytwarzania soli?

Jednych odsyła się do sekcji branżowych (jest ich 10) przy Klubie Racjonalizatorskim, innych kieruje się do Komisji Usprawnień. Jeżeli ktoś z robotników ma trudności natury teoretycznej, jeżeli napotyka na problemy techniczne w opracowaniu swego wniosku racjonalizatorskiego i chce zgruntować temat, tow. Lemański kieruje go do profesora Biernawskiego z Ośrodka Metodycznego Racjonalizatorstwa, Nowatorstwa i Wynalazczości przy Okręgowej Radzie Zw. Zaw.

— Idźcie, tow. Puka, do Ośrodka, tam wam to wszystko wyliczą, a będzie potrzeba — to i dadzą książkę, żeby łatwiej było ten wniosek opracować.

Ośrodek pomaga, uczy, koryguje

Idą. I Puka, i Sempowski, i Góra i inni. Ślusarze i urzędnicy, monterzy i wiertacze, idą ze swoimi wątpliwościami do Ośrodka, gdzie mogą zawsze liczyć na życzliwą pomoc profesorów i docentów.

— Według obliczenia, potwierdzonego przez Sekcję Branżową — mówi ob. Marciniak — fundament pod zbiornik solankowy, zbudowany według mojego pomysłu, powinien być tańszy o 3,5 miln. zł. Trzeba jednak, żeby to sprawdził ktoś z Ośrodka i pokazał, jak wykonuje się najprostsze obliczenia statystyczne.

Rozwija się współpraca między fabryką a Ośrodkiem Metodycznym. Wkrótce Klub będzie miał bibliotekę techniczną. Będą tam elementarne podręczniki i fachowe periodyki. Ośrodek będzie przysyłał przekłady z fachowej literatury radzieckiej, dotyczące wszelkich zagadnień, związanych z produkcją sody.

Rezultatem tej współpracy są i będą coraz to nowe i poważniejsze pomysły racjonalizatorskie

Wyniki prac racjonalizatorów „Solvay'u" można będzie z pewnością przekazać i zastosować w innych fabrykach przemysłu chemicznego. Nad zastosowaniem usprawnień i wynalazków robotników oraz nad rozpowszechnieniem ich doświadczeń w pozostałych zakładach, czuwać będzie m. in. powołany ostatnio do życia komitet dla spraw postępu technicznego.

O wydobywaniu soli

O Klubie było do niedawna cicho. No cóż, powstał, zajmuje się racjonalizacją. Tyle wiedzieli wszyscy.

Popularność Klubu zaczęła rosnąć od pierwszej pogadanki, którą przeprowadził inż. Wasyliszyn. Mówił o wydobywaniu soli.

Mówił, kreślił na tablicy proste schematy, wyjaśniał pewne procesy chemiczne, podsuwał przykłady. Zainteresowanie było duże. Lokal Rady Zakładowej zapełniony był ludźmi.

Przyszli, mimo że ani nie było listy, ani nikt specjalnie nie namawiał. Przyszli, bo to interesuje, bo dotyczy pracy ogółu robotników.

W najbardziej nawet optymistycznych przewidywaniach nikt nie przypuszczał, że tylu ludzi będzie zadawać pytania, uzupełniać pogadankę własnymi obserwacjami, polemizować z inżynierem.

— Czy nie dałoby się — mówi między innymi tow. Semkowski — przeprowadzić pewnej oszczędności przy wierceniu? Rury z wysokogatunkowej stali — dobrze, to jest słuszne, bo ciśnienie na 150 czy 200 m jest bardzo duże. Ale tak do 50 metrów od poziomu ziemi — wystarczyłyby nawet rury żeliwne.

Kilka propozycji padło przy rozpatrywaniu problemu wypłukiwania solanki po ukończeniu wiercenia.

— 12 — 15 proc. solanki, jak mówił prelegent, zostaje w ziemi, a przecież musi być jakiś sposób wydobycia i sposób ten trzeba znaleźć — powiedział robotnik z działu sody surowej, tow. Zborowski. — Razem pomyślimy i z pewnością znajdziemy.

I na przyszłość...

Członkowie Klubu zachęceni powodzeniem pogadanki, opracowali kalendarzyk następnych przeprowadzanych raz na dwa tygodnie.

— W najbliższych dniach zorganizujemy pogadankę o procesie wytwarzania soli amoniakalnej — informuje z widocznym zadowoleniem tow. Lemański. — Temat ciekawy. Potem o soli żrącej. A jak skończymy nasze tematy, Ośrodek obiecuje nam prelegentów. Chcemy coś powiedzieć o szybkościowym skrawaniu metali, o przemyśle chemicznym w ZSRR.

— Chcemy — dodał po chwili namysłu — żeby robotnik każdego działu nie tylko widział i znał własną maszynę, ale żeby głębiej poznał procesy technologiczne, żeby jeszcze bardziej podnieść znaczenie jego codziennego wysiłku i rozszerzyć zakres jego zainteresowań.

Wyniki współzawodnictwa pracy w PGR okręgu szczecińskiego

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych okręgu szczecińskiego podsumowano ostatnio wyniki III i IV etapu współzawodnictwa pracy.

We współzawodnictwie uczestniczyło 248 majątków (80 proc.). Pierwsze miejsce zajął zespół Pędzino, pow. Stargard, który uzyskał w roku ub. najlepsze wyniki w podniesieniu produkcji. W pracy kulturalno-oświatowej i in. wyróżniły się także zespoły: Lubicz w pow. gryfińskim, Witnica w pow. Chojna i Dalnów w pow. Łobez.

PGR okręgu szczecińskiego posiadają ok. 1.000 przodowników. M. in. sukcesem szwajcara majątku Baskowice z przodującego zespołu Pędzino, jest wychowanie od 28 krów 26 cieląt. Robotnica Rytwińska w zespole PGR Małkocino, wyróżniła się w hodowli świń. Wyhodowała ona w ciągu 6 miesięcy 137 prosiąt.

ZMP-owiec, Henryk Gadomski, traktorzysta, wykonywał 200 proc. normy, nie remontując traktoru przez rok. Fornal, Eugeniusz Derewońko, zatrudniony w majątku Marianów, zespół Przybysłów, pow. Choszczno, uzyskał średnio 420 proc. normy.

Wielu robotników PGR zgłosiło pomysły racjonalizatorskie oraz zastosowało ulepszone metody pracy.

M. in. traktorzysta, Edward Sowa, w majątku Szwochów, w pow. pyrzyckim, wyremontował sposobem gospodarczym dwa nieużyteczne wraki traktorów, przysparzając 800 tys. zł oszczędności.

Aleksander Rajewski, brygadzista traktorowy w majątku Mieszowo, pow. Łobez, dzięki sprawnemu przeprowadzeniu remontu szeregu maszyn rolniczych, zaoszczędził 185 tys. zł, zaś mechanik zespołu Radzin, Józef Humpla, przyczynił się do zaoszczędzenia ponad 300 tys. zł.

Rady Narodowe Rzeszowskiego podjęły współzawodnictwo

Powiatowe Rady Narodowe w woj. rzeszowskim podjęły współzawodnictwo w wykonywaniu zadań na odcinku samorządowym.

Akcję tę rozpoczęła Powiatowa Rada Narodowa w Krośnie, która wezwała do współzawodnictwa powiat Brzozów w ściąganiu podatku gruntowego, powiat Gorlice w realizacji szarwarków, powiat Jasło w przeprowadzaniu planu inwestycyjnego, powiat Sanok w zastosowaniu oszczędności budżetowych i powiat Rzeszów w zwalczaniu analfabetyzmu.

Powiatowa Rada Narodowa w Sanoku, podejmując wezwanie, wystąpiła ponadto z inicjatywą współzawodnictwa w zakresie powszechnej zbiórki odpadków użytkowych dla celów przemysłowych. Kontrolę nad tym współzawodnictwem i ocenę wyników będzie przeprowadzać prezydium WRN w Rzeszowie.

Najlepszy wrocławski Komitet Współzawodnictwa

Ogólna liczba osób biorących obecnie udział we współzawodnictwie pracy w fabrykach i zakładach metalowych Wrocławia wynosi ponad 13 tys. Ogółem wypłacono w roku ubiegłym ponad 2,5 miliona zł. premii dla przodujących robotników tych zakładów i fabryk.

Z komitetów współzawodnictwa pracy najlepiej pracuje komitet przy fabryce śrub i nitów „Archimedes" we Wrocławiu, który potrafił szeroko upowszechnić akcję współzawodnictwa przez zastosowanie systemu wykresów, ilustrujących wykonanie i przekroczenie norm przez każdego robotnika.

Równie pomyślnie rozwija się ruch racjonalizacji pracy. Odznaczono i nagrodzono premiami w ub. roku 216 metalowców, których wynalazki, pomysły racjonalizatorskie i usprawnienia dały Państwu ponad 28 mil. zł. oszczędności.

Naukowcy łódzcy służą pomocą racjonalizatorom

W auli Politechniki Łódzkiej odbyła się pierwsza robocza narada racjonalizatorów i przewodniczących klubów racjonalizatorów przy fabrykach łódzkich z profesorami i asystentami Politechniki. Narada, poświęcona była ustaleniu konkretnych form współpracy klubów racjonalizatorów i ich członków z profesorami, którzy zobowiązali się udzielać robotnikom-racjonalizatorom pomocy naukowej w trudnych problemach technicznych.

Na naradzie powołano do życia stałą poradnię dla racjonalizatorów, której siedziba mieści się w lokalu Politechniki. W razie potrzeby profesorowie lub ich asystenci udawać się będą osobiście do zakładów pracy, by na miejscu dokładnie zapoznać się z zagadnieniem, rozwiązywanym przez racjonalizatorów.

W celu jak najszybszego spopularyzowania idei racjonalizatorstwa, postanowiono przystąpić do wydawania specjalnego pisma, poświęconego tym zagadnieniom. Profesorowie Politechniki Łódzkiej przyrzekli czynną współpracę naukową w tym wydawnictwie.

Kopalnia „Krystyna" przoduje w zagłębiu krakowskim

Rok 1949 był dla kopalń Krakowskiego Zagłębia Węglowego okresem znacznego rozwoju współzawodnictwa pracy, wzrostu wydajności, zarobków robotniczych i dyscypliny pracy. W wyniku współzawodnictwa, które w kilku kopalniach objęło 100 procent załogi, w większości wypadków roczne plany produkcyjne wykonano przedterminowo, poważnie je przekraczając.

Na czoło wysunęły się: kopalnia „Krystyna" w Tenczynku, która wykonała 111 procent planu wydobycia na rok 1949, dalej kopalnie Zjednoczenia Jaworznicko - Mikołowskiego: „Bierut" — 104,6 proc., „Jan Kanty" — 109 proc. i „Sobieski" — 106,8 procent.

Ogólny procent wykonania planu wydobycia kopalń Krakowskiego Zagłębia Węglowego na rok 1949 wynosi 100,9 procent.

Równocześnie wszystkie kopalnie w roku 1949 wykonały i przeważnie przekroczyły plan wydajności, przy czym na czoło wysunęły się: „Zbyszek" — 106,5 proc. i „Artur" — 103,1 proc., w Sierszy, „Krystyna" — 105,4 proc., w Tenczynku i kopalnie jaworznickie „Bierut", „Jan Kanty" i kop. „Sobieski" — 100,2 procent.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

ZASIŁKI CHOROBOWE WYPŁACANE BEZPOŚREDNIO W FABRYKACH

(Koresp. wł.). W ślad za Ubezpieczalnią Społeczną w Łodzi, która dla usprawnienia procedury otrzymywania przez robotników zasiłków chorobowych wypłaca je bezpośrednio w zakładach pracy, poszła i Ubezpieczalnia piotrkowska. W chwili obecnej zasiłki te są wypłacane w 7 największych fabrykach powiatu, w najbliższym zaś czasie wprowadzi się ten system wypłat we wszystkich zakładach zatrudniających ponad 200 pracowników. (kr).

TPPR W NOWEJ SOLI ROZWIJA OŻYWIONĄ DZIAŁALNOŚĆ

(Koresp. wł.). Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Nowej Soli ma poważne osiągnięcia na polu zaznajomienia społeczeństwa powiatu z życiem narodów ZSRR.

Szczególnie ożywioną działalność rozwinęło TPPR w grudniu ub. r. W miesiącu tym złożyć kół weszło do 15. M. in. powstały dwa nowe koła w Brodnicowie i dwa w PGR-ach Głuchów". Zorganizowano wiele kół samokształceniowych, na których studiowano życiorys towarzysza Stalina. Z samokształcenia skorzystało dotychczas przeszło 2.500 osób. (Ga).

GMINA WYSOKIE PRZODUJE W KONTRAKTACJI TRZODY CHLEWNEJ

(Koresp. wł.). Jedną z przodujących spółdzielni w skupie trzody chlewnej i bydła w r. 1949 była Gminna Spółdzielnia ZSCh w Wysokiem (pow. Krasnystaw, woj. lubelskie). Spółdzielnia ta wykonała plan skupu w 220 proc.

Kontraktacja trzody na I kwartał br. osiągnęła w gminie Wysokie już 120 procent. (do).

JUNACY SP WALCZĄ ZE ŚNIEGIEM

Do walki z zaspami śnieżnymi, które w dużym stopniu utrudniały komunikację samochodową i kolejową w pow. Bielsk Podlaski (woj. białostockie) stanęła młodzież SP. Dzięki wysiłkowi junaków zaspy usunięto i przywrócono normalną komunikację.

W każdej gminie powiatu SP zorganizowała „śnieżne pogotowia" które na wypadek zawiei są gotowe w każdej chwili stanąć do pracy.

Prace konkursowe obrazują osiągnięcia racjonalizatorskie

Nieprzerwanie napływają listy do Komitetu Organizacyjnego Konkursu na najlepszy opis metody pracy przodownika, racjonalizatora i brygady.

Prace konkursowe są dowodem, że ruch racjonalizatorski i nowatorski zdobył sobie trwałą pozycję na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego.

Stanisław Góral, brygadier z PPB — 4, Oddział Gliwice opowiada o początkowych trudnościach i niepowodzeniach jakie miał przy przejściu na budowanie systemem trójkowym. Stwierdził on, że przyczyna tych niepowodzeń leżała nie w wadach organizacyjnych lub technicznych, ale w jego niewłaściwym podejściu do zespołu. Nie potrafił zapalić kolegów do pracy, nie potrafił wykazać im korzyści płynących z zastosowania nowych metod. Dopiero przemyślana, świadoma akcja, informowanie o osiągnięciach murarzy w innych miastach, o związanych z tym coraz wyższych zarobkach, odniosła należyty skutek.

Koledzy postanowili spróbować. Próba przyniosła wynik — 164 proc. normy. To było już bardzo wiele. System został opanowany, chodziło jeszcze tylko o wprawę.

I tę wprawę zespół zdobył.

Dla uczczenia rocznicy PKWN zwycięska brygada uzyskała 1104 proc. normy.

Osiągnięcie większej wydajności pracy wpłynęło na wzrost zarobków. Zmianę tę tak określa Stanisław Góral:

„Zarobek 12.688 zł. dla murarza zwycięskiej brygady za 1 dniówkę wydawał nam się nierealny, aż do chwili wypłacenia nam tych pieniędzy przez przedsiębiorstwo".

*

Stanisław Michalczyk jest majstrem ciesielskim. Usprawnienie, które opisuje wprowadził w życie w czasie pracy przy budowie osiedla mieszkaniowego na Młynowie.

Brygada jego współzawodniczyła z grupą cieśli z sąsiedniego PPB, dla uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowego. W chwili, kiedy pierwszeństwo dla brygady Michalczyka na budowie było już niemal pewne nagle zabrakło desek. Po kilku „strutych", bezowocnych dniach znalazł wreszcie Michalczyk radę: opracował wykorzystanie odpadkowych, zużytych desek różnych wymiarów, nadających się na gotowe elementy do szalowania.

Szalowanie powierzchni 25 m kw. wymagało dotychczas 10 godz. pracy 2-ch cieśli. Szalowanie metodą Michalczyka montuje 6 ludzi w ciągu... 18 minut.

Przez zastosowanie tego pomysłu SPB — Młynów zaoszczędziło ok. 1,5 miln. zł. w ciągu 10 dni.

*

Józef Stawski, tkacz kortowy z Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr. 1, 6-krotny przodownik pracy, pisze:

„Zdarza się, że robotnik, który na początku dnia pracował dość wolno, chce sobie poprawić ostateczny wynik i zaczyna pod koniec pracy coraz bardziej zwiększać szybkość wykonania. Mija się to oczywiście z celem, gdyż nierówne tempo obniża tylko jakość wyrobu i kwalifikuje produkt do niższego gatunku. Uważam, że równe tempo pracy — to bardzo ważna sprawa".

*

Ostatnio powołany został sąd konkursowy złożony z przedstawicieli CRZZ, Głównego Urzędu Patentowego, profesorów Politechniki Warszawskiej, Zarządów Głównych Związków Zawodowych, oraz racjonalizatorów i przodowników pracy z tow. tow. Krajewskim, Walaszczykiem, Olakiem i Adamczykiem na czele.

W wypadku, gdy rozpatrywana praca będzie zawierać zupełnie nowe formy produkcyjne zapraszani będą dodatkowo odpowiedni rzeczoznawcy.

Po zakończeniu konkursu najlepsze opisy będą opublikowane i staną się przedmiotem opracowań naukowych, które przyczynią się do pogłębienia i dalszego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego w naszym kraju. (bm.)

Małorolne gospodarstwa dostarczają najwięcej mleka do spółdzielni

We współzawodnictwie w dostawach mleka do mleczarń spółdzielczych na Dolnym Śląsku brało udział 1.500 chłopów w 10-osobowych zespołach. Przodujący chłopi otrzymali wartościowe nagrody w postaci konwi, cedzideł, skopków, fartuchów, szczotek do czyszczenia krów itp. sprzętów gospodarskich.

Pomyślne wyniki we współzawodnictwie uzyskali chłopi dzięki pielęgnacji i racjonalnemu żywieniu krów pod kierunkiem fachowych instruktorów poradnictwa żywieniowego Centr. Spółdz. Mleczarsko — Jajczarskich. Wydajność mleka wzrosła przeciętnie o 500 — 1.000 litrów.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie zajęła Agnieszka Biernacik, średniorolna chłopka z grom. Wilczyce, pow. Legnica, która dostarczyła w ubiegłym roku 5.091 litrów mleka od jednej krowy. Drugie miejsce uzyskał Michał Podgórny, małorolny chłop, za dostarczenie od jednej krowy 4.307 litrów mleka.

Specjalne biblioteczki popularyzują zdobycze techniczne

Dzięki poparciu Prezydium Rady Ministrów, które przyznało poważne kredyty na akcję związaną z popularyzacją wiedzy technicznej, Naczelna Organizacja Techniczna zorganizowała na terenie całego kraju sieć bibliotek technicznych.

Biblioteka główna znajduje się w Warszawie w Domu Technika i obejmuje około 5 tysięcy tomów, traktujących o najnowocześniejszych zdobyczach techniki, a przede wszystkim o zdobyczach nauki radzieckiej.

Poza biblioteką centralną, w 14 miastach wojewódzkich zorganizowane zostały biblioteki oddziałowe przy terenowych oddziałach NOT.

Ze względu na to, że prawo korzystania z bibliotek mają wszyscy, powinny one odegrać poważną rolę na odcinku krzewienia wiedzy technicznej i postępu technicznego. Biblioteki, zorganizowane przez NOT, stanowią poważną pomoc w pracach klubów racjonalizatorskich.

Kurs agrobiologiczny dla członków ZAMP w Spale

Zarząd Główny Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej zorganizował w okresie ferii zimowych czterodniowy kurs naukowy w Spale dla 100 ZAMP-owców — studentów szkół rolniczych Warszawy, Łodzi, Olsztyna i wydziałów rolnych uniwersytetów: Lublina, Wrocławia, Krakowa i Poznania. Kurs miał charakter samokształceniowy.

Program kursu obejmował trzy tematy ekonomiczno - polityczne i trzy tematy agrobiologiczne opracowane na podstawie dzieł radzieckiego biologa Wiliamsa.

150 proc. planu oszczędnościowego

Plan oszczędnościowy, opracowany dla 24 zakładów przemysłu chemicznego i papierniczego w woj. krakowskim, został wykonany przeciętnie w 150 proc., przynosząc ok. 820 milionów złotych oszczędności.

Robotnicy przemysłu chemicznego i papierniczego woj. krakowskiego zawdzięczają swój sukces zwiększeniu w ub. roku wydajności produkcji, nieustępliwej walce z marnotrawstwem, upłynnieniu remanentów oraz podniesieniu stanu bezpieczeństwa pracy.

Wysokie osiągnięcia przemysłu wełnianego

(Koresp. wł.). Grudzień ubiegłego roku przyniósł dalsze poważne osiągnięcia produkcyjne w przemyśle wełnianym. W miesiącu tym plan produkcji tkanin gotowych wykonany został w 105,8 proc., a w produkcji tkanin surowych przekroczony o 3,4 proc.

Spośród załóg fabrycznych najlepsze wyniki uzyskała załoga PZPW — 38 w Łodzi, wykonując miesięczny plan produkcji w 135,7 proc. Równie dobre wyniki osiągnęły PZPW — 3 w Łodzi — 117,2 proc. planu, oraz PZPW — 32 w Ozorkowie — 117 proc.

(kr.)

Zdrajca narodu skazany na śmierć

Sąd Apelacyjny w Olsztynie, na sesji wyjazdowej w Giżycku, rozpatrzył sprawę Władysława Daniłowskiego, funkcjonariusza, a następnie konfidenta policji współpracującej z żandarmerią hitlerowską w latach 1941 — 44 w pow. Dzisna w woj. wileńskim. Daniłowski bił i znęcał się nad aresztowanymi Polakami, składał do władz hitlerowskich meldunki o osobach, pracujących w polskim ruchu oporu, brał udział w aresztowaniach, obławach, walkach z partyzantami oraz w paleniu wsi.

Sąd skazał Daniłowskiego na karę śmierci.

Zasłużony awans szczecińskich murarzy

Na stanowisko naczelnika wydziału konserwatorskiego Zarządu Nieruchomości Miejskich w Szczecinie został ostatnio wysunięty murarz Józef Kołodziejczyk.

Awans ten J. Kołodziejczyk zawdzięcza zdolnościom organizacyjnym i zawodowym oraz sumiennej pracy.

Zaszczytny awans spotkał również wybitnego przodownika pracy — murarza Rajmana. Został on ostatnio wysunięty na stanowisko wicedyrektora Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Szczecinie.

Latarnia morska uruchomiona przed terminem

Wydział hydrograficzny w Gdyni uruchomił w Jastarni nową latarnię morską. Nowa latarnia wysokości 17 m, o zasięgu światła do 12 mil morskich, została wykonana całkowicie przez robotników polskich z materiałów krajowych. Wykonano ją na dwa i pół miesiąca przed terminem.

Ważną inwestycją jest również wieża ostrzegawcza dla statków na cyplu helskim. Znaczenie dla żeglugi obu tych obiektów ocenili już rybacy i kapitanowie statków zagranicznych, przesyłając podziękowania władzom portowym w Gdyni.

SPORT

Mistrzostwa świata w ping-pongu rozlosowane

Polacy trafiają na silnych przeciwników

W Budapeszcie odbyło się w obecności przedstawicieli CSR, Francji, Rumunii i Szwecji losowanie najbliższych mistrzostw świata w tenisie stołowym, które odbędą się w stolicy Węgier w dniach 29. I. — 5. II.

Przed losowaniem postanowiono rozstawić we wszystkich konkurencjach najlepszych zgłoszonych zawodników, przyjmując jako kryterium rozstawienia wyniki ostatnich mistrzostw świata rozegranych w Sztokholmie.

Polska, jak wiadomo, zgłosiła do mistrzostw drużynę w składzie: Gaj, Gayer, Widera, Otręba i Kawczyk. Polacy, którzy niewątpliwie skorzystają wiele z uczestnictwa w turnieju i nabiorą międzynarodowej rutyny, tak koniecznej w poważniejszych spotkaniach, nie mieli szczęścia w losowaniu.

Mężczyzn podzielono na 4 grupy, w których konkurenci walczyć będą systemem pucharowym. Dwu najlepszych z każdej grupy wchodzi do finału, gdzie walka o tytuł rozegra się systemem „każdy z każdym".

Gaj znalazł się w I grupie i pierwszy mecz stoczy z Węgrem Mezeiem. W razie sukcesu Polak spotka się ze zwycięzcą spotkania Mai van Hoak (Francja) — Cederholm (Szwecja). W grupie Gaja widzimy jako rozstawionych mistrza świata Leach (Anglia) i Soos (Węgry).

W grupie II Gayer ma się spotkać w pierwszym meczu z Berglasem (USA), a w razie sukcesu ze zwycięzcą spotkania Slar (CSR) — Hartinger (Austria). W grupie tej rozstawieni zostali Andreadis (CSR) i Koczian (Węgry).

Aż dwu Polaków — Otręba i Kawczyk — znalazło się w grupie III. Otręba wylosował jako pierwszego przeciwnika rozstawionego w tej grupie Węgra Sido, a Kawczyk walczyć będzie z Kraftem (Austria) i jeśli go pokona, spotka się ze zwycięzcą meczu Soos—Otręba. Drugim rozstawionym w tej grupie jest Stipek (CSR).

Najlepiej poszczęściło się w losowaniu Widerze, który z pierwszej rundy przechodzi do drugiej walkowerem, tak, że pierwszy swój mecz rozegra w II kolejce ze zwycięzcą spotkania Antal (Węgry) — Nissen (Dania). W grupie Widery rozstawiono Bergmana (Anglia) i Vanę (CSR).

W grach podwójnych Polacy znaleźli się w II i III grupie. Widera i Otręba spotykają się w I kolejce z Rao—Jayanti (Indie), a jeśli przebrną przez hinduską przeszkodę, to natkną się na zwycięzców spotkania Soos—Farkas (Węgry) — Hook—Bergl (Anglia).

Gaj i Gayer wylosowali Vanę i Stipka (CSR), jedną z najsilniejszych w świecie par deblowych, tak, że nie liczymy, aby Polacy zakwalifikowali się do następnej kolejki.

W konkurencji drużynowej podzielono zgłoszone reprezentacje na dwie grupy. Polska znalazła się w grupie B w towarzystwie CSR, Anglii, Szwecji, Austrii, Brazylii, Walii, Irlandii i Nowej Zelandii.

W grupie A grają: Węgry, USA, Francja, Holandia, Włochy, Szwajcaria, Indie, Izrael i Dania.

Tak więc ani w konkurencji indywidualnej, ani w drużynowej, nie możemy oczekiwać wielkich sukcesów. Wystarczy jednak, by ping-pongiści polscy zaprezentowali w czasie mistrzostw wszystkie swe możliwości i by walczyli z ambicją. Pierwszy ich występ w tak silnej konkurencji powinien być dla nich przede wszystkim okazją do nauki.

(G)

Ludowe Zespoły Sportowe zdobywają nowe tereny

Sport wiejski wykazuje systematyczny rozwój, czego dowodem są ogłoszone ostatnio dane z kilku województw.

W woj. warszawskim jest już czynnych 341 Ludowych Zespołów Sportowych, które zrzeszają przeszło 27.000 młodzieży wiejskiej. Wiele LZS-ów przejawiało dużą inicjatywę, organizując imprezy sportowe z udziałem drużyn miejscowych i zamiejscowych. Na szczególne uznanie zasłużył swą pracą LZS w Chomiczówce. Zespół ten posiada dobre sekcje: piłki nożnej, lekkoatletyczną i siatkówki.

Największą liczbę spotkań rozegrały: LZS w Dąbrówce, zorganizowany przez młodzież z PGR Reguły, oraz LZS Rościszewo. Przeciwnikami ich były przeważnie robotnicze kluby sportowe.

Członkowie LZS-ów brali w ubiegłym roku liczny udział w imprezach masowych. W Biegach Narodowych wzięło udział 13.000 młodzieży wiejskiej, a w marszach jesiennych ponad 35.000. Poza tym około 2.000 członków LZS brało udział w uroczystościach z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju, a 220-osobowa delegacja uczestniczyła w ogólnokrajowych obchodach dożynkowych we Wrocławiu.

*

OLSZTYN. W ciągu ubiegłego roku we wsiach i majątkach PGR woj. olsztyńskiego powstało 141 LZS-ów, zrzeszających blisko 9.000 członków, w tym 2.000 kobiet. Sportowcy zrzeszeni w LZS-ach poza udziałem w imprezach o charakterze masowym, uczestniczyli w 65 zawodach, zorganizowanych w gminach woj. olsztyńskiego. Kursy wychowania fizycznego ukończyło 97 przodowników sportu wiejskiego. Na zakup sprzętu wydano przeszło półtora miliona złotych. W planie na rok bieżący przewiduje się organizację dalszych 200 LZS-ów.

Związek Młodzieży Polskiej organizuje w dniu 15 bm. we wsiach Klebark i Piecki pierwsze wiejskie zawody narciarskie z udziałem LZS-ów. Zawody będą pierwsza tego rodzaju imprezą w woj. olsztyńskim.

*

POZNAŃ. Duże osiągnięcia w ubiegłym roku w dziedzinie upowszechniania sportu na wsi odniósł powiat gnieźnieński. Zorganizowano tam 20 LZS-ów, zrzeszających 696 członków, w tym 115 kobiet. Do LZS-ów garnie się coraz więcej młodzieży wiejskiej. Założony niedawno LZS w Kiszkowie liczy już w tej chwili 60 członków.

*

KIELCE. Wojewódzka Rada Sportu Wiejskiego w Kielcach otrzymała kredyt w wysokości 200.000 zł. na zakup sprzętu narciarskiego dla sportowców wiejskich, zatrudnionych w charakterze robotników rolnych w PGR.

W bieżącym roku w Nieznanowicach (pow. włoszczowski) rozpocznie się budowa stadionu sportowego.

Potrzebna szybka decyzja

Nie ma dziś w Warszawie takiej fabryki, instytucji czy urzędu, w których nie pracowałyby kobiety. W wielu wypadkach są to matki, obarczone małymi dziećmi.

A przecież nie przy każdym zakładzie pracy istnieją żłobki i przedszkola. Toteż wiele matek oddaje swoje dzieci do żłobków i przedszkoli miejskich.

W związku ze zmianą godzin rozpoczynania pracy większość matek, których dzieci korzystają z miejskich żłobków i przedszkoli znalazła się w bardzo przykrym położeniu.

Żłobki bowiem i przedszkola miejskie rozpoczynają pracę o godz. 7 lub 8 rano, podczas gdy praca w fabrykach rozpoczyna się o godz. 6.30.

Tak więc matka, która zostawia dziecko w żłobku czy w przedszkolu miejskim musi, albo oddać je w godzinach rannych pod opiekę sąsiadki, albo... spóźniać się codziennie do pracy. Ze spóźnień tych, jak stwierdziliśmy — w warszawskich fabrykach rosną zmarnowane godziny i dni robocze.

Aby tego uniknąć, konieczne jest dostosowanie przez władze miejskie czasu rozpoczynania pracy w podległych im przedszkolach i żłobkach do czasu w którym rozpoczyna się praca w fabrykach i urzędach.

Sprawa jest ważna i wymaga szybkiej decyzji.

I takiej właśnie decyzji oczekujemy od Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy.

(h. s.).

Awans górnika reemigranta z Francji

Reemigrant z Francji, górnik Wojtkowiak, pracujący dotychczas jako przewodniczący pododdziału Zw. Zaw. Górników w Nowej Rudzie, wysunięty został na stanowisko przewodniczącego Powiatowej Rady Zw. Zaw. w Kłodzku.

Wojtkowiak po powrocie z Francji do kraju, pracując w Nowej Rudzie początkowo jako górnik, a następnie kierując pododdziałem Zw. Zaw. Górników, zdobył sobie zaufanie i uznanie ogółu robotników.

Kształcimy monterów turbinowych

Koresp. wł.) Kilkudziesięciu robotników łódzkich opuściło niedawno trzeci z kolei kurs dla monterów turbinowych. Łącznie z poprzednimi kursami wyszkolono w Łodzi większą ilość nowych fachowców. (bg).

Usprawnienie przy produkcji węży gumowych

Pracownicy Wytwórni Nr 10 przemysłu gumowego: Substysiak i Leśniewski dokonali poważnego usprawnienia produkcji węży gumowych. Zmechanizowali oni proces zbrojenia węży drutem. Pomysł obu racjonalizatorów przyniósł wytwórni oszczędność roczną w sumie 600 tys. zł.

Autorz ypomysłu otrzymali premie pieniężne.

5 lat wyzwolonej Warszawy

Na froncie walki o zdrowie mieszkańców stolicy

Podskakujący na wybojach ulicy Puławskiej „Willys" zatrzymał się na kilka metrów przed drobną kobiecą figurką, która mimo kilkakrotnych sygnałów klaksonem nie usuwała się z drogi.

— Czego tam — głos zawiniętego w kożuch kierowcy nie brzmiał bynajmniej przyjaźnie.

— Miejska Służba Zdrowia, jedziecie obywatelu na Pragę, prawda, zabierzecie ze sobą chorego i dwóch sanitariuszy.

Zanim kierowca zdążył dojść do siebie już na tylnym siedzeniu wozu umiejscowiło się troje ludzi. Kobieta machnęła ręką: — Odjazd!

Podziw dla sprawności „napastnika" okazał się silniejszy niż gniew. Naciskając starter kierowca mruknął do siebie: No, popatrzcie, Miejska Służba Zdrowia już pracuje! To się prędko wzięli do roboty...

Było to dwudziestego czwartego stycznia 1945 roku.

*

Warszawska służba zdrowia istotnie „wzięła się do roboty" natychmiast po oswobodzeniu Warszawy. Ekipy zabezpieczające ruszyły na miasto równocześnie z dwóch stron — z Pragi, gdzie już od września 1944 roku funkcjonowały miejskie szpitale i ośrodki zdrowia, oraz z wszystkich tymczasowych miejsc pobytu ewakuowanych po powstaniu szpitali stołecznych: z Milanówka, Olszanki, Konstancina i innych.

Sytuacja przedstawiała się na pierwszy rzut oka gorzej niż tragicznie. Wszystkie niemal pomieszczenia szpitalne Warszawy lewobrzeżnej leżały w gruzach. Ocalały tylko szpital Wolski i klinika na ul. Litewskiej, których uciekający w popłochu okupant nie zdążył zniszczyć. Ocalały — bez szyb i najbardziej elementarnych urządzeń szpitalnych.

Miasto, do którego z każdym dniem przybywały tysiące ludzi nie miało wody, nie było bazy żywnościowej, na rumowiskach i ulicach leżały setki niepogrzebanych zwłok.

Wraz z powracającymi z tułaczki warszawiakami zjawiły się w stolicy wszy. Wybuch epidemii duru plamistego wydawał się nieuchronny. Brakowało lekarstw. Liczba łóżek szpitalnych — a szpital posiadała tylko Praga — wynosiła 700.

Przed miejską służbą zdrowia stanęły zadania ogromne, prawie niewykonalne. A jednak...

*

W kilka dni po wyzwoleniu zaczął działać na terenie lewobrzeżnej Warszawy przy ul. I Armii WP Wydział Zdrowia ZM. Tereny szpitalne zaroiły się ludźmi — przy wygrzebywaniu z gruzów i zgliszcz resztek urządzeń pracowali ramię w ramię lekarze z posługaczami szpitalnymi.

— Ludzie, którzy obserwowali naszą pracę — mówi jeden z „pionierów" miejskiego lecznictwa w wyzwolonej Warszawie dr Łącki — nie bardzo mogli zrozumieć dlaczego z zapałem godnym lepszej sprawy mozolimy się nad wyciągnięciem spod gruzu spalonej i pogiętej ramy łóżka, szafki metalowej, czy innych przedmiotów.

Wygrzebane urządzenia podlegały natychmiastowej renowacji i oczyszczone jako tako sale szpitala Wolskiego zapełniły znów rzędy łóżek. Nie tylko Wolskiego. W szybkim tempie sprowadziły się do prowizorycznie odremontowanych budynków szpitale: Dz. Jezus — z Milanówka, Zakaźny — z Okęcia, św. Ducha — z Konstancina.

Ogromną pomocą w przeniesieniu szpitali do Warszawy było dostarczenie przez jednostki Armii Radzieckiej do dyspozycji miejskich władz zdrowia taboru samochodowego. W niespełna miesiąc od wyzwolenia zjawili się w salach szpitalnych na lewym brzegu Wisły pierwsi pacjenci. Sale z miesiąca na miesiąc przybierały coraz bardziej „normalny" wygląd.

Wiele ciekawych rzeczy mógłby nam opowiedzieć — gdyby mówić umiał — rozstrzęsiony, dziś już odstawiony na emeryturę „Gazik", który przez pewien czas stanowił jedyny pojazd mechaniczny stołecznego lecznictwa. Na nim to bowiem wędrowały dla warszawskich szpitali koce z Katowic, kożuchy z Lublina, sprzęt gospodarczy z Olkusza. On to przywiózł z Łodzi ciężko wywalczone przy wydatnej pomocy KW PPR, kilkanaście tysięcy metrów płótna na pościel szpitalną.

Równolegle z akcją na odcinku szpitalnictwa rozwijała się praca sanitariatu miejskiego. Ruszyły na miasto brygady ekshumacyjne i dezynfektorzy. Zorganizowanych już w pierwszej fazie odbudowy stołecznego lecznictwa 10 Ośrodków Zdrowia, objęło ponad 300 tys. ludzi akcją szczepienia przeciwdurowego.

Bilans pracy 1945 roku wyraził się — całkowitym usunięciem groźby epidemii, otwarciem w Warszawie lewobrzeżnej 6 szpitali, zwiększeniem liczby łóżek do 2.384, przepracowaniem ponad 500 tys. dni szpitalnych.

*

Minął rok 1946—1947—1948. Każdy przynosił ze sobą dalszy olbrzymi skok krzywej na wykresach obrazujących działalność Wydziału Zdrowia ZM, cyfry mówiły o dziesiątkach bezsennie spędzonych nocy przez pracowników stołecznego lecznictwa — lekarzy, pielęgniarek, personel pomocniczy i techniczny.

Arkusik papieru, zapełniony czarnymi kolumnami cyfr. Bilans pracy Wydziału Zdrowia ZM za rok 1949. — 17 szpitali — 5.600 łóżek — 1.730.000 dni szpitalnych.

Można by tu przytoczyć dane z okresu przedwojennego i wykazać, że lecznictwo stołeczne pracuje o wiele lepiej i sprawniej, niż w roku 1938, czy 1939. Ale stołeczna służba zdrowia wie, że stan przedwojenny był daleki od ideału, wie, że poziom swej pracy musi podnieść, że czekają ją poważne i trudne zadania.

Każdy rok planu sześcioletniego przynosić będzie dalszą poprawę na tym odcinku. To pewne — bo przecież pracować nad tym będą ci sami ludzie, którzy przed 5 laty o chłodzie i głodzie budowali od nowa warszawskie lecznictwo.

KRZYSZTOF STRZELECKI

Plenum WRZZ szuka dróg usprawnienia swej pracy

W dniu 12 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, poświęcone zmianie stylu pracy związkowej i wytyczeniu zadań Rady na najbliższy okres. W celu usprawnienia jej organizacji powołano 11 trzyosobowych komisji, składających się z członków plenum WRZZ, do zadań których należeć będzie m. in. stała pomoc, instruowanie i kontrola poszczególnych wydziałów i referatów Rady.

WRZZ zorganizuje również specjalne komisje, które po zapoznaniu się z działalnością poszczególnych związków zawodowych przekażą Radzie swoje spostrzeżenia i wnioski. W skład tych komisji wejdą czołowi przodownicy i aktywiści związkowi. W pierwszym etapie komisje zapoznają się z działalnością Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych i Metalowców.

Prace kulturalno - oświatowe

Poważnym odcinkiem pracy WRZZ będzie powołanie zakładowych komitetów współzawodnictwa pracy wszędzie tam, gdzie nie zostały one jeszcze zorganizowane. Wiele uwagi poświęci również Rada kontroli wykonania podjętych zobowiązań i planów produkcyjnych.

Wiele uwagi poświęci WRZZ pracy kulturalno - oświatowej. W dniach od 17 do 19 bm. odbędą się w stolicy eliminacje zespołów świetlicowych pod nazwą „Dorobek związkowych zespołów świetlicowych".

Jeszcze w bież. miesiącu uruchomionych zostanie 10 dalszych kursów początkowego nauczania i 15 kursów języka rosyjskiego. Również w styczniu WRZZ rozprowadzi 30 tys. biletów teatralnych dla robotników stolicy.

Kontrola referatów zaopatrzeniowych i spółdzielczych związków zawodowych, sklepów i magazynów WSS i PDT zostanie znacznie wzmożona. Przedstawiciele WRZZ wchodzą także w skład komisji stołówkowej, która przekaże WSS — 200 dalszych stołówek pracowniczych.

Dyskusja

Głównym tematem omawianym w dyskusji była sprawa zmiany stylu pracy związkowej i walki z nieusprawiedliwionym opuszczaniem pracy. Dyskutanci wykazali na konkretnych przykładach, że absencja spowodowana jest głównie słabym uświadomieniem ideologicznym związkowców. Liczni mówcy domagali się rozszerzenia szkolenia.

Wiele uwagi poświęcono zagadnieniu walki z pijaństwem, które mówcy wiązali ściśle z absencją. Znany przodownik pracy, murarz ob. Trzciński, mówiąc o tzw. „murarskich poniedziałkach" stwierdził, że we wszystkich zakładach pracy, gdzie zarówno rada zakładowa jak i podstawowa organizacja partyjna pracują należycie, absencja stale się zmniejsza.

Na zakończenie zebrani upoważnili Prezydium WRZZ do wysłania pisma, w którym solidaryzują się z robotnikami włoskimi w walce o ich słuszne prawa.

Szkolenie aktywu ZHP

W Połczynie-Zdroju zakończył się kurs kierowników szkolenia komend powiatowych Związku Harcerstwa Polskiego, w którym wzięli także udział komendanci powiatowi.

Odbył się również kurs dla aktywistów ZHP, szkolący ich na drużynowych harcerskich. W kursie wzięła udział przede wszystkim młodzież wiejska oraz młodzież miejska z zakładów produkcyjnych. Ogółem w kursach wzięło udział 250 uczestników.

Nowe sklepy MHD w Łodzi

Koresp. wł.) W ciągu pierwszych dni stycznia MHD w Łodzi otworzył 9 sklepów, a obecnie przewiduje się powstanie dalszych 18 punktów sprzedaży specjalnie w dzielnicach robotniczych. Wśród nich czynnych będzie 10 sklepów spożywczych. W ciągu br. MHD projektuje założenie 100 sklepów, a między innymi kwiaciarni, probierni win i probierni ryb. (bg)

Hutnicy piotrkowscy we współzawodnictwie

Hutnicy piotrkowscy rozwijając stale współzawodnictwo pracy i ruch racjonalizatorski, wykonują z nadwyżką normy produkcyjne. Poważnymi osiągnięciami szczycić się może szereg zespołów produkcyjnych huty „Hortensja", która uzyskała pierwsze miejsce w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy.

M. in. zespoły majstrów Stanisława Kurowskiego i Władysława Stobieckiego przekraczają stale 140 proc. normy. Zespół zaś majstrów Konstantego i Stanisława Raczyńskich uzyskuje przeciętnie 125—130 proc. normy.

Sukcesy produkcyjne czołowych hutników są poważnym bodźcem dla młodzieży robotniczej, zrzeszonej w fabrycznej organizacji ZMP. Ogółem ponad 40 młodzieżowców huty „Hortensja" otrzymało za wydajną pracę dyplomy honorowe i premie pieniężne. Spośród nich najlepsze wyniki uzyskują: Władysław Pieluszka oraz pomocnicy majstrów Bogdan Kolasiński i Józef Nowak. Drugie miejsce w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy zdobyli robotnicy huty „Kara".

130 przodujących robotników huty „Kara" nagrodzono premiami pieniężnymi.

Nagrody dla przodowników pracy przemysłu drzewnego

W przemyśle drzewnym na Pomorzu Zachodnim rozwinął się w r. ub. żywy ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, który już w trzecim etapie r. ub. objął o 100 proc. więcej robotników, niż w 1948 r.

Poważnym sukcesem IV etapu współzawodnictwa było dalsze podwojenie, w porównaniu z poprzednim etapem, liczby uczestników. Czterokrotnie wzrosła w tym okresie ilość kobiet, biorących udział we współzawodnictwie.

Żywo rozwinęło się też współzawodnictwo zespołowe i międzyzakładowe, obejmując w roku ub. wszystkie fabryki i tartaki.

Wśród przodowników pracy na szczególne wyróżnienie zasługuje wybitny przodownik fabryki mebli w Barlinku, odznaczony orderem „Sztandar Pracy" — tow. Kaczmarczyk.

Znacznie rozwinął się też ruch racjonalizatorski, który dał milionowe oszczędności; do najpoważniejszych wynalazków, zastosowanych w r. ub., należy nowa metoda łuszczenia nasion drzew, którą opracował robotnik łuszczarni w Białogardzie, Michał Dziedziniewicz.

Masowy rozwój współzawodnictwa przyczynił się m. in. do przedterminowego wykonania planu rocznego i 3-letniego przez zakłady przemysłu drzewnego oraz do zwiększenia oszczędności i sprawnej realizacji planu inwestycyjnego. Równolegle z podniesieniem wydajności pracy nastąpił w r. ub. wzrost zarobków robotniczych.

Najwybitniejszym 176 przodownikom pracy przyznano ostatnio nagrody, których ogólna wartość wynosi ponad 2 miln. zł.

Odbudowa Domu Żołnierza w Poznaniu na ukończeniu

Staraniem Społecznego Komitetu w Poznaniu odbudowany został zniszczony podczas działań wojennych Dom Żołnierza.

Na odbudowę Domu zebrano przeszło 92.500.000 zł. Ofiarność swą w głównej mierze zadokumentowali mało i średniorolni chłopi wielkopolscy, wpłacając 4/5 zebranej sumy.

Dom Żołnierza będzie najpotężniejszą budowlą w woj. poznańskim, bowiem kubatura jego wynosi 42 tys. m. sześć. Obecnie Dom znajduje się już pod dachem, jest całkowicie oszklony, w fazie końcowej są prace przy instalacjach wewnętrznych. Dokończenie budowy przejęło Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, potrzebnych zaś funduszy dostarczy Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy i Poznania.

W Domu Żołnierza znajdzie się sala reprezentacyjna, przeznaczona na zebrania, sala kinoteatralna, kasyno żołnierskie, biblioteka, czytelnia, świetlica itp. Przed gmachem Domu Żołnierza postawiony zostanie pomnik, poświęcony pamięci bohaterów, poległych w walce o wyzwolenie kraju.

Z obrad MRN krakowskiej komisji oświatowej

Komisja Oświatowa krakowskiej MRN złożyła na plenarnym posiedzeniu sprawozdanie z wyników akcji stypendialnej w roku ubiegłym oraz rozpatrzyła plan zaopatrzenia szkół w sprzęt w roku 1950 i przebieg akcji stypendialnej.

Jak wynika ze sprawozdania, przewidziana w budżecie na rok 1949 kwota na 8-miesięczne stypendia dla młodzieży krakowskich szkół: wyższych, zawodowych, ogólnokształcących i podstawowych, została w całości wykorzystana.

Suma 8.500.000 zł przewidziana w budżecie na rok 1949 na zakup sprzętu dla szkół, została wyczerpana w całości.

W planie na rok 1950 preliminowano na zakup sprzętu dla przedszkoli 3.750.000 zł, dla szkół podstawowych — 9.600.000 oraz dla szkół zawodowych 887.000 zł. Ministerstwo Oświaty w państwowym planie inwestycyjnym przyznało dodatkowo na zakup sprzętu dla krakowskich szkół zawodowych kwotę 2 milionów zł.

Z życia młodzieży „Służba Polsce"

W okresie zimy młodzież „SP" bierze czynny udział w pracach sezonowych oraz kontynuuje działalność kulturalno oświatową w świetlicach.

W powiecie bielsko - podlaskim junacy stanęli do walki z zaspami śnieżnymi, przyczyniając się do usprawnienia komunikacji na drogach i torach kolejowych.

Junacy hufca gminnego w Świętoszewie zabezpieczyli i pomogli odbudować szereg budynków w gminie oraz w ośrodku maszynowym, zaoszczędzając w ten sposób Państwu 500.000 zł.

W Tomaszowie Mazowieckim został wybudowany cmentarz wojskowy dla poległych żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Młodzież „SP" przeprowadzała przy niwelacji terenów tego cmentarza 616 dniówek.

Junaczki i junacy gminy Nepryski, pow. Zamość, nawiązali ścisły kontakt z robotnikami pobliskiego tartaku, organizując dla nich kilka występów zespołów artystycznych.

Robotnicy oddali swą świetlicę do dyspozycji młodzieży.

W Jeleniej Górze odbył się festiwal zespołów świetlicowych „SP", w którym wzięła liczny udział młodzież szkolna. Na bogaty program, oparty na motywach ludowych, składały się pieśni, tańce oraz inscenizacje. Wyróżnione zespoły otrzymały cenne nagrody.

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI
zawiadamia, że
otrzymał potwierdzenie zamówienia na dodatkową partię wydawnictw encyklopedycznych, wydawanych w Z. S. R. R. i w związku z tym przyjmuje jeszcze zgłoszenia na:

BOLSZAJA SOWIETSKAJA ENCYKŁOPEDIA, 50 TOMÓW W OPRAWIE—PRZEDPŁATA zł. 1.000.—

OPYT SOWIETSKOJ MIEDICYNY W WIELIKOJ OTIECZESTWIENNOJ WOJNIE 1941—1945, 35 tomów w oprawie, przedpłata zł. 2.000.—

Przy odbiorze poszczególnych tomów pobiera się ich równowartość, przedpłatę zaś likwiduje się przy ostatnim tomie.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje: Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, Warszawa, Bagatela 14, PKO I-8270, lub NBP 989.

Subskrybenci mają zagwarantowaną ciągłość nabywania wydawnictwa. 331B

Dar młodzieży radzieckiej dla młodzieży PCK

Warszawska młodzież, zrzeszona w kołach Czerwonego Krzyża, otrzymała od moskiewskiej uczelni Artystyczno-Przemysłowej im. Kalinina piękny album, ilustrujący pracę i życie uczniów radzieckich.

Album zostanie przekazany Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

300 miln. zł na SFOS w grudniu ub. r.

W akcji zbiórkowej SFOS-u rekordowym miesiącem pod względem wysokości zebranej sumy okazał się grudzień ub. roku. Wpływy każdej z dekad tego miesiąca stale rosły, osiągając w pierwszej dekadzie miesiąca 70 miln. zł, w drugiej 90 i w trzeciej 120 miln. zł.

Po obliczeniu wszystkich wpływów SFOS ustalił ogólną ilość wpłaconych sum na 300 miln. złotych.

Awanse robotników

Wielu robotników legnickich zakładów włókienniczych, wyróżniających się sumiennością i ofiarnością w pracy oraz zdolnościami organizacyjnymi, zostało awansowanych na kierownicze stanowiska w zakładach.

Rotblit — ślusarz i Gelberg — robotnik zostali mianowani kierownikami oddziałów; referentem w wydziale technicznym dyrekcji został robotnik magazynu Banaskiewicz, stanowiska referentów zajęli również Olszewska, robotnica magazynu i robotnicy Palatyński i Dymas.

„Sygnały" — nowy tygodnik kolejarzy

Od początku br. Zw. Zaw. Kolejarzy rozpoczął wydawanie tygodnika pn. „Sygnały".

O zadaniach tego czasopisma pisze w artykule wstępnym minister Komunikacji inż. Rabanowski, podkreślając m. in., że „Sygnały" będą mogły w dużej mierze pomóc związkowi w urzeczywistnieniu zadań planu 6-letniego. „Sygnały" będą informować i pomagać w popularyzacji osiągnięć naszych racjonalizatorów i przodowników oraz rozpowszechniać wspaniałe osiągnięcia kolejarzy radzieckich.

RADIO

NIEDZIELA 15 STYCZNIA

Program I na fali 1339.3 m.

Program dnia 8.25 Na jutro 23.55, Sygnał czasu 12.00. Wiadomości 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Wszechnica 11.35.

8.50 Muzyka; 8.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 9.00 Muzyka; 9.50 Pogadanka; 10.00 Muzyka; 10.40 „Głos mają kobiety"; 11.00 Muzyka; 12.15 — 13.45 Poranek symfoniczny; 13.00 (w przerwie) montaż poetycki; 13.45 Z życia Związku Radzieckiego; 14.00 Przerwa; 16.20 Lekka muzyka dwu fortepianowa; 16.40 Zagadka naukowa; 17.00 — 20.00 „Gopiana" — opera Zelwerskiego; 17.55 (w przerwie) Recenzja; 19.00 (w przerwie) „Nasze miasto" — montaż; 20.40 Wieczorna serenada; 21.00 Zagadka literacka; 21.20 Muzyka; 21.30 Węgierskie pieśni ludowe; 21.50 Węgierska muzyka rozrywkowa; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.30 Muzyka rozrywkowa; 23.10 Beethoven — Sonata Nr 10; 24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 395.8 m.

Program dnia 6.55, Na jutro 23.10, Sygnał czasu 6.53, 12.00, Wiadomości 8.00, 11.10, 12.00, 16.00, 20.00, 23.00.

6.50 Początek audycji; 7.00 Dla wsi; 7.15 — 8.20 Muzyka rozrywkowa; 8.55 SKRK.; 9.00 Muzyka organowa; 9.30 Muzyka poważna; 10.00 Skrzynka ogólna; 10.15 Muzyka; 11.00 Recenzja; 11.30 Muzyka; 12.15 Koncert rozrywkowy pod dyr. Bryzka; 13.00 Pogadanka; 13.15 Niedziela na wsi; 14.00 U naszych twórców; 14.10 Koncert Kapeli Ludowej pod dyr. Dzierżanowskiego; 14.40 „Eugeniusz Onegin" — poemat Puszkina; 15.00 Muzyka rozrywkowa; 15.15 Dla świetlic dziecięcych; 16.20 Nasze chóry śpiewają; 16.50 Pogadanka; 17.00 Koncert rozrywkowy pod dyr. Rezlera; 18.00 Słuchowisko; 19.00 Karagiczew — Kwartet smyczkowy; 19.30 Z życia Czechosłowacji; 20.40 Muzyka rozrywkowa; 21.00 Koncert rozrywkowy pod dyr. Wiernika; 21.50 Muzyka; 22.05 Wiadomości sportowe; 22.30 — 23.15 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Komitet:
Nakład R. S. W. „Prasa".
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-23. Sekretarz Redakcji 8-02-29, Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78.
Centrala: 8 - 82 - 28; 8 - 51 - 04; 7 - 01 - 22; 7 - 01 - 21; 8 - 57 - 62.
Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Dział krajowy 8-51-04. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62.
Dział depesz 7-01-22.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr I-1374
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa ul. Smolna 13 tel 8-28-64
Kolportaż, tel 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-60-23.
Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
B-9/027

Julian Gałaj

W rodzinie Lebiodów

Nie tylko inwentarz powodował kłótnie. Często powodowała te kłótnie sprawa wykopania rowu, czy zaorania miedzy, czy też wypasenia łąki lub potrawu. Stacho rozmyślał nieraz o przyczynach tych kłótni i poruszał je w rozmowach z Krówką i Niedręgą. Obaj oni byli postępowcami, przy czym Niedręga należał do PPR-u, Krówka do Stronnictwa Ludowego. Z nimi wszedł Stacho ostatnio w ścisłą komitywę. Stacho, rozmyślając teraz o tych wszystkich sprawach, wyszedł na drogę zobaczyć czy ojce nie jadą. Deszcz siąpał niestrudzenie. Prawdziwie listopadowy deszcz. Zimny, przejmujący, a jednocześnie jakiś lepki, oślizgły. Wieś ciągnęła się długą, półkolistą linią. W pomroce listopadowej i w oparach deszczu roztapiały się położone dalej budynki, niby tafle brudnego lodu w niemniej brudnej wodzie. Gdzieniegdzie na polu widniała samotna grusza, to znowu nad rowami ciągnął się szereg olch i wierzb. W stronie Malinówka przebijało w zadeszczonym, mglistym powietrzu mleczne światło elektrycznych lampek.

Stacho wrócił na podwórko. Postał tu chwilę, wreszcie ruszył do oprzątku. Napoił krowy i rzucił im w koryta świeżo omłóconej seradeli. Potem przygotował w cebratce „poszy" dla świń, wymieszał to z plewami i otrębami i zaniósł tucznikom. Maciorze rozrzedził żarcie ciepłą wodą i również ją napasł. Namyślał się chwilę, co ma robić dalej, gdy usłyszał parskanie konia i rozmowę. Podszedł bliżej — na podwórko wjeżdżał Lebioda.

Stacho pomógł mu wyprzągnąć konia, a wóz wtoczyć do stodoły. Chciał konia poić, lecz Lebioda nie pozwolił. W ogóle jeżeli chodziło o konia Lebioda sam troszczył się o niego. Sam go karmił i sam poił. Tak i teraz. Mimo zmęczenia wziął się do oprzątku, a synowi kazał iść do domu.

5) — Już ci tyle razy godołym — nie pchej sie do gniadego — mówił Lebioda gniewnie.

Stacho ruszył ramionami i poszedł po namyśle do domu. Lebiodowa krzątała się żwawo po izbie, wstawiając garnki w otwory kuchenne i przygotowując kolację. Wyciągnęła z koszałki gazetę i podała synowi. Ten zatopił się w czytaniu tak, że nie zauważył kiedy wszedł ojciec. Lebioda spojrzał złym okiem na syna i chrząknął, uśmiechając się ironicznie:

— Mowe pewno szykujesz na zebranie tej Samopomocy, co mo być u Niedręgi? Co?

— Może i szykuję — odburknął Stacho nie przerywając czytania.

III.

W pierwszą niedzielę po opisanych wypadkach wyszedł Lebioda chyłkiem z domu i stanął pod ścianą. Ciemno było i wiatr pogwizdywał w załamaniach dachu i gałęziach drzew. Zacinał deszcz ze śniegiem. Lebioda namacał ręką chałupę i ostrożnie, by nie wyrżnąć o co głową, posuwał się w kierunku drogi. Oczy jego stopniowo przywykły do ciemności i zaczął odróżniać zarysy budynków i pojedyńczych topól.

Wiatr nie przestawał gwizdać ani na jedną chwilę.

Koło drogi Lebioda znów przystanął. Namyślał się... Iść czy nie iść na zebranie? Miało być zakładane Koło Samopomocy Chłopskiej. Nazwa ta wywoływała zawsze grymas na ustach Lebiody. Koło Samopomocy Chłopskiej! Nie wierzył, by ludzie zwojowali cośkolwiek swymi zebraniami, ale korciło go posłuchać. Co tam też te „peperuchy" gadają!

Ruszył wreszcie naprzód. Zebranie było w piątej chałupie od jego zabudowań. U parcelanta z folwarku Rybno, Walka Niedręgi, u którego siedziało w tej chwili dużo ludzi. Lebioda, kucnąwszy pod oknem, patrzał ukradkiem, by nie zauważył go ktoś z domu. Lampa świeciła słabo i dymiła z lekka. Być może Lebiodzie tak się tylko zdawało, gdyż obecni ćmili papierosy i dym machorkowy przysłaniał nie tylko światło, ale i siedzących chłopów. Lebioda nadstawił uszu i doleciałby go pojedyńcze słowa. Przysunął się do samego okna. Teraz usłyszał mówiącego wyraźnie. Mówił Niedręga Walek:

— Dzień za dniem, miesiąc za miesiącem, rok za rokiem robi się u nas inaczej. Co tu dużo gadać! Ino my nie możemy jakoś tych zmian zobaczyć. Było zebranie całego Głównego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie. Czy kto z nas wie, o czym ten zarząd gadał i co uchwalił? Pewno nikt nie wie... Do kogo wobec tego mamy mieć pretensje, żeśmy ciemni jak tabaka w rogu? Powiedzta chłopy bezstronnie.

Słuchający za oknem Lebioda uśmiechnął się szyderczo.

— Mądrala! — syknął — jakto podbiera tamtych głupców! Zmiany! A juści! Są zmiany! Ale na gorsze! Na gorsze jucha — zgrzytnął.

— Najważniejsza teraz sprawa, jak widzę, to sprawa spółdzielczości — ciągnął dalej Niedręga. — Ale co my będziemy gadać o spółdzielczości, kiedy nawet głupiego koła nie założyliśmy. Namawiałem was tyle razy — nie chcieliśta. Nareszcie, widzę, zmieniło się w naszych Reczycach. Nigdy nie jest za późno. Nie jest za późno i na Koło Samopomocy Chłopskiej. Więc kto się zapisuje do Koła?

Lebioda, podniecony ciekawością, prawie dotykał nosem szyby. Pytanie Walka Niedręgi spotkało się z przytakującymi oraz wrogimi okrzykami. Na wprost okna, twarzą do domu, siedział Stacho. Wyciągnął rękę do góry i wykrzykiwał razem z innymi. Lebioda cofnął się gwałtownie i schował w ciemnościach. Splunął, po czym mruknął prawie z nienawiścią:

— Wyrodek!

(d. c. n.)

CZYTELNICY PISZĄ

Usprawnić zaopatrzenie Oświęcimia

Nazwa Oświęcim kojarzy się dla wielu z obozem zagłady i krematoriami. Ale nie wolno zapomnieć o tym, że Oświęcim to 15-tysięczne miasteczko o bardzo znacznym procencie ludności robotniczej zatrudnionej w miejscowych zakładach chemicznych, kolejnictwie, kopalniach węgla i przemyśle włókienniczym.

Dlatego jest rzeczą karygodną, że o miasteczku tym „zapomniały" placówki handlu uspołecznionego. Wynika to może stąd, że Oświęcim leży na pograniczu dwóch województw i czterech powiatów. Ale to nie usprawiedliwia faktu, że, jak pisze mieszkaniec Oświęcimia ob. J. W. (nazwisko i adres znane redakcji) zaopatrzenie miasteczka w artykuły codziennej potrzeby jest fatalne.

Często — pisze ob. J. W. — mieszkańcy Oświęcimia nie mogą zrealizować bonów na mięso i tłuszcze zwierzęce. Co gorsze w sklepach miejscowych nie można dostać tłuszczów jadalnych takich np. jak margaryna, lub olej we flaszkach. Podobna sytuacja jest z masłem, które dostać można tylko w dni targowe t. j. w czwartki i to po 1.000 zł za kg. Rzecz ciekawa, że artykułów tych nie brak w odległych zaledwie o 32 km Katowicach. Każdy sklep w tym mieście zaopatrzony jest zarówno w dostateczne ilości margaryny jak i oleju jadalnego.

Winę za ten stan rzeczy ponoszą niewątpliwie oddziały wojewódzkie central handlowych, które nie chcą wytknąć nosa poza miasto wojewódzkie i zobaczyć co też dzieje się na prowincji. A przecież Oświęcim, jako miasteczko przemysłowe powinno skupić specjalną uwagę handlowych central krakowskich.

Tak nie należy nadrabiać opóźnień

Zdarza się niekiedy, że pociąg z tych czy innych względów spóźnia się. Nie może to jednak być powodem do tego, by pociąg ten nie zatrzymywał się na stacjach, na których stawać powinien.

Wypadki takie jednak zdarzają się. Świadczy o tym list naszego czytelnika, sierżanta Mieczysława Czerskiego.

W dniu 8 bm. — pisze ob. Czerski — udałem się na przystanek kolejowy Zosinów, aby dostać się na odchodzący pociąg do Warszawy. Okazało się jednak, że pociąg który kursuje na linii Legnica — Brześć nr 1812 spóźnił się o około 50 minut, a po przybyciu o godz. 21.20 nie zatrzymał się na tej stacji. Wielu pasażerów musiało wobec tego czekać na następny pociąg tracąc bezużytecznie ponad 10 godzin. Ja osobiście narażony zostałem na nieprzyjemności gdyż w jednostce stawiłem się za późno.

Wydaje nam się, że tego rodzaju nadrabianie opóźnienia nie powinno się powtarzać i że Generalna Dyrekcja Kolei Państwowych wyciągnie z tego zajścia odpowiednie wnioski.

Odpowiedzi redakcji

Stefania Bilawska, Warszawa.—W okresie próbnym przysługuje obu stronom tj. zarówno pracodawcy jak i pracownikowi umysłowemu prawo rozwiązania umowy o pracę za dwutygodniowym wypowiedzeniem. Zarówno pracodawcy jak i pracownik nie są w takim wypadku zobowiązani podawać przyczyn rozwiązania umowy. W wypadku, gdy pracownik przyjęty na próbę zostaje z miejsca zwolniony, przysługuje mu prawo do odszkodowania, równego dwutygodniowej pensji.

„Azet". — W sprawie bliższych informacji o kursie dla analfabetów w Waszej dzielnicy, zwróćcie się do odpowiedniego referenta w Dzielnicowej Radzie Narodowej.

Roman Mierzejewski, Falenica. — List Wasz przekazaliśmy Wydziałowi Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego, któremu podlega wspomniane sanatorium. Jeżeli to tylko będzie możliwe Wydział ten udzieli Wam pomocy.

Zofia Trzpil. — List przekazaliśmy Dyrekcji PKS, która niewątpliwie wyciągnie odpowiednie konsekwencje w stosunku do winnych niewydania książki zażaleń.

Dr. Paweł Mond, Żary Wrocławskie. — List Wasz przekazaliśmy Państwowemu Zakładowi Emerytalnemu. Po otrzymaniu odpowiedzi powiadomimy Was.

Kpt. Brudny — Poernerowo. — Wasz projekt, aby w numerze sobotnim naszego pisma zamieszczać programy radiowe na sobotę i niedzielę jest słuszny i wprowadzimy go w życie.

Nad czym pracują dramaturgowie radzieccy

Znany dramaturg, Wsiewołod Wiszniewski, pracuje nad nową sztuką, poświęconą walce przeciwko interwencji imperialistów amerykańskich w Rosji w latach 1918 — 1920. Pisarz zamierza również opracować scenariusz filmowy na podstawie swej sztuki „Pamiętny rok 1919".

Bracia Tur, autorzy scenariusza popularnego w Polsce filmu „Spotkanie nad Łabą", opracowują sztukę z życia wsi radzieckiej pt. „Złote wesele". Bracia Tur pracują również nad sztuką, poświęconą rewolucjonistce hiszpańskiej, nieugiętej bojowniczce o pokój — Dolores Ibarruri.

Laureatka nagrody stalinowskiej, W. Lubimowa, rozpoczęła pracę nad sztuką, obrazującą walkę demokratycznej młodzieży świata o pokój i wolność. Autorka pisze poza tym sztukę pt. „Twoi najlepsi przyjaciele", poświęconą radzieckiej organizacji dziecięcej „Pionier".

Dramaturg A. Sztejn, autor popularnej sztuki „Sąd honorowy", pisze sztukę o uczonych radzieckich oraz scenariusz filmu, poświęcony walce o pokój pt. „Po czyjej stronie jesteście?". W najbliższym czasie ma być wydana nowa sztuka Sztejna, której bohaterem jest admirał rosyjski, Fiodor Uszakow.

W podziemnych pałacach moskiewskiego metro

W. Antonow

Słynne już na całym świecie metro moskiewskie wyróżnia się dwiema wspaniałymi właściwościami: na każdej, najgłębszej nawet stacji, człowiek nie odczuwa, że znajduje się pod ziemią. Podziemna kolej stolicy ZSRR łączy w sobie lekkość z monumentalnością, szlachetność formy z niezwykłą celowością i wygodą.

Moskiewskie metro zostało uruchomione wspaniałym wysiłkiem ludzi radzieckich w r. 1935. Mieszkańcy Moskwy jednomyślnie nazwali stacje podziemne — pałacami. I nie tylko ludzie radzieccy. Zdania tego są również ci wszyscy cudzoziemcy, którzy mieli okazję porównania metra moskiewskiego z kolejami podziemnymi Paryża, Londynu czy Nowego Jorku.

Przy uruchomieniu pierwszego odcinka metra wydawało się, że budowniczowie i ci, którzy realizowali ich plany, stworzyli dzieło absolutnie doskonałe. Jednak w miarę uruchamiania coraz to nowych odcinków linii podziemnej za każdym razem przed oczami mieszkańców Moskwy roztaczał się jeszcze wspanialszy obraz. Każda następna stacja była piękniejsza od poprzedniej. Nawet w latach Wielkiej Wojny Narodowej budowniczowie nie odstępowali od swej zasady: nieustannie doskonalić technikę i jakość wykończenia budowli podziemnych.

Nowa linia metra

Nowootwarta trasa pierwszego odcinka czwartej magistrali metra stanowi zarówno ostatni wyraz doskonałości i techniki nowoczesnej, jak i piękna i luksusu.

Nowa linia metra — to odcinek 25 kilometrowego Wielkiego Pierścienia, który opasywać będzie centralną najruchliwszą część miasta. Tunele tego pierścienia przejdą obok siedmiu dworców kolejowych pod ulicami i placami 18 dzielnic Moskwy. Na trasie Wielkiego Pierścienia zaplanowano 12 stacji. Obecnie zakończone zostały prace na pierwszym odcinku od Dworca Kurskiego do Parku Kultury. Odcinek ten liczył przeszło 7 km. Zbudowano tu 6 stacji.

Nad wykończeniem nowych stacji pracowała wielka grupa architektów radzieckich. Każdy z budowniczych rozwiązał zadanie, nadając dziełu piętno swego indywidualnego talentu. Jednocześnie ozdoby i upiększenia podziemnych sal i peronów łączy jedna idea twórcza: przedstawić triumf oręża radzieckiego, zwycięstwo Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej.

Temat ten znalazł piękny i silny wyraz w ornamentacji stacji „Tagańskiej", zbudowanej według projektu architektów Ryżkowa i Miedwiediewa. Westybul podziemny wyłożony został marmurem ałtajskim o różnorodnych odcieniach koloru fiołkowego. Sklepienie podpiera 16 kolumn z blado-kremowego marmuru, o subtelnym rysunku. Nad salą wznosi się kopuła, której środkowa część pokryta jest artystycznym freskiem. Przedstawia ona salut zwycięstwa w Moskwie, niebo zalane ogniami triumfalnego fajerwerku.

Monumentalna rzeźba

Ozdoby stacji „Tagańskiej" wyróżniają się specjalnie, ponieważ po raz pierwszy zastosowano tu na tak wielką skalę ceramikę artystyczną. Wykonano z niej 36 płaskorzeźb, z których każda liczy 10 metrów kwadratowych. W środku tych płaskorzeźb znajduje się medalion, przedstawiający żołnierzy Armii Radzieckiej wszystkich formacji wojskowych. Centralnym punktem stacji Tagańska jest rzeźba-kompozycja o podstawie 45 metrów kwadratowych. Przedstawia ona wielkiego wodza — Józefa Stalina, którego pozdrawiają z bukietami kwiatów w rękach przedstawiciele wszystkich narodów ZSRR — w dniu zwycięstwa i triumfu w Wielkiej Wojnie Narodowej.

O zwycięstwie tym mówi również w przepięknej formie artystycznej stacja „Kałużska", której ornamentacja wykonana została według projektu architekta Polakowa. Fasada stacji przedstawia łuk triumfalny. Nad głównym wejściem umieszczone są płaskorzeźby, przedstawiające fanfary zwycięstwa. Ściany peronów obłożone są artystycznie wykonanymi płytami ceramicznymi o wspaniałym odcieniu kremowym i ozdobione gwiaździstymi wieńcami z pozłacanej ceramiki. Wieńce laurowe otaczają medaliony z portretami żołnierzy Armii Radzieckiej: piechurów, lotników, czołgistów itd.

Kompozycje ze szkła i marmuru

Interesującą innowację zastosowali przy wykonaniu stacji „Sierpuchowska" architekci Zielenin, Pawłow i Iljin. Ściany ozdobione są płaszczyznami dekoracyjnymi z kolorowego szkła — smalty. Jedna z nich przedstawia rewię Wojsk Radzieckich na Placu Czerwonym w Moskwie, inna — święto sportowe.

W dekoracjach nowych pałaców podziemnych nie brak również tematów z pracy ludzi radzieckich, ich kultury i życia. Szczególnie piękny wyraz znalazł ten temat w wykończeniu stacji „Park Kultury i Odpoczynku imienia Gorkiego".

Architekt Rożyn zastosował tu najrozmaitsze materiały: biały kamień z okolic podmoskiewskich, ałtajski marmur „pusztulim", marmury uralskie i marmur gruziński „łopote"

Podziemne sale tej stacji zdobne są w płaskorzeźby narciarzy, łyżwiarzy, muzykantów, tancerzy, szachistów. Ukazują one szczęśliwą młodzież radziecką, która umie wspaniale pracować, wspaniale uczyć się i wspaniale bawić.

Budowniczowie pierwszego odcinka Wielkiego Pierścienia przewidzieli nowe, dodatkowe wygody dla pasażerów. Na dwóch stacjach ustawiono liczne lampy, dające dzienne światło. Taśmy schodów ruchomych i sygnalizacja zostały zmodernizowane. Na trasie Wielkiego Pierścienia zaczęły kursować nowe wagony, odznaczają się one większą wytrzymałością, wyjątkowo płynnym biegiem, natychmiast osiągają dużą szybkość, posiadają doskonałe hamulce elektryczne.

W skomplikowanej gospodarce metra moskiewskiego wszystko jest zautomatyzowane. Dzięki temu np. wszystkimi podstacjami kieruje jeden człowiek.

Nowy odcinek metra jest wspaniałym osiągnięciem ludzi radzieckich, dowodem troski państwa radzieckiego o wygody i kulturę życia codziennego mas pracujących Moskwy.

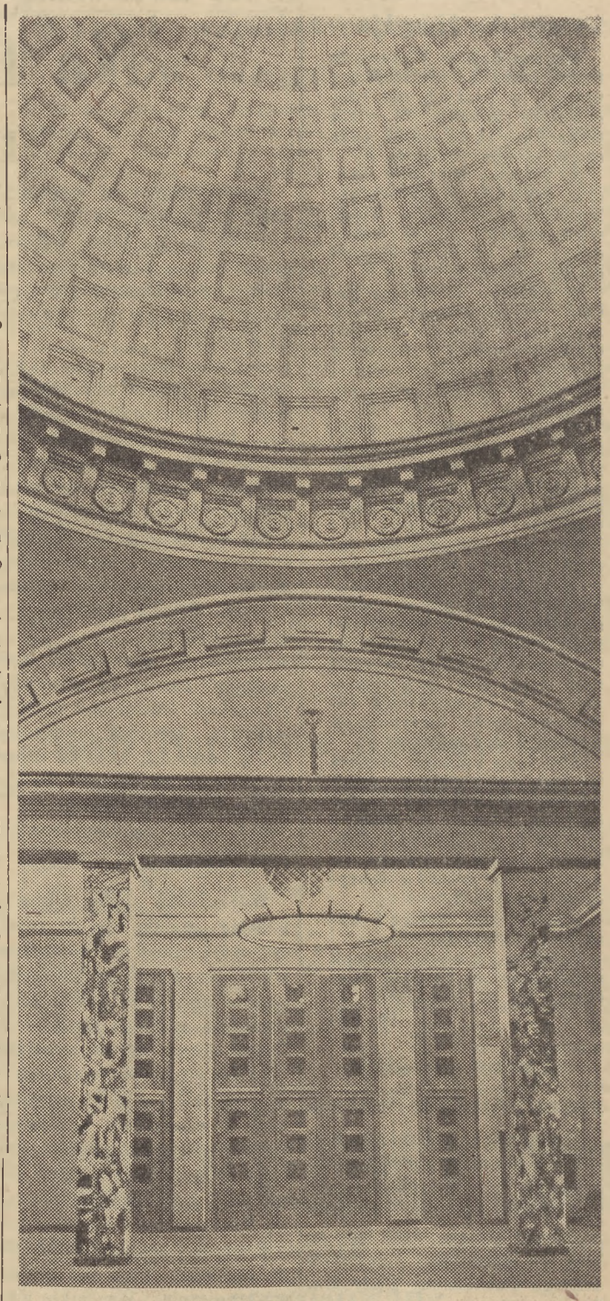

Stacja metra „Park Kultury i Odpoczynku im. Gorkiego"

Foto Ogoniok

Perony stacji „Sierpuchowska"

Foto Ogoniok

Upaństwowienie Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi

Uchwałą Komitetu Ministrów do Spraw Kultury — Wyższa Szkoła Filmowa w Łodzi została przekształcona na „Państwową Wyższą Szkołę Filmową w Łodzi".

Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki uchwała ta weszła w życie z dniem 1 stycznia 1950 r.

Pod ostrym kątem

Babiarz i wczasy

Istnieje sobie takie powiedzonko „lepiej późno niż wcale" i stanowi wspaniałą furtkę i ukojenie ewentualnych wyrzutów sumienia dla wszystkich leniów, werobów i biurokratów. „Lepiej późno niż wcale" — mówi sobie jeden z drugim biurokrata, każąc robotnikowi miesiącami czekać na należną mu premię za pomysł racjonalizatorski, „lepiej późno niż wcale"—mówi leń, rozpatrujący podanie, od pół roku spoczywające w teczce i „lepiej późno niż wcale" — powiedział sobie ob. Babiarz, wydając robotnikom skierowanie na wczasy. Ale zacznijmy od początku.

Administrator PGR w Ciepłicach Dolnych (woj. rzeszowskie) — ob. Babiarz otrzymał dla swoich pracowników pięć skierowań na turnus, który rozpoczynał się 15 grudnia ub. r. Otrzymał je 15 listopada. Wydawać by się mogło, że akcja potoczy się w tempie błyskawicznym. Ob. Babiarz zawiadamia zainteresowanych, przyjmuje zgłoszenia, wypełnia blankiety, wręcza je przyszłym kuracjuszom trzy tygodnie przed terminem rozpoczęcia turnusu, wszyscy są zachwyceni, mężczyźni ściskają sobie dłonie, kobiety uśmiechają się i sprawa załatwiona.

Tymczasem tak nie było. Ob. Babiarz ogłosił o możliwości wyjazdu na wczasy 14 grudnia. Nic dziwnego, że zgłosiły się tylko trzy osoby.

15 grudnia a więc wtedy, kiedy 5 osób z PGR w Ciepłicach Dolnych powinno było rozpocząć kurację, ob. Babiarz wypełnia blankiety. Proszę zważyć! Trzy blankiety przez cały dzień! To się nazywa wydajność pracy. 16.XII. nie działo się nic, bo prawdopodobnie ob. Babiarz wypoczywał po wypełnieniu trzech blankietów, a dopiero 17.XII. wczasowicze dostali konie do stacji i wyjechali.

Ob. Babiarz zna widocznie jeszcze jedno przysłowie (również na „zamówienie społeczne" i użytek biurokratów stworzone): „wczasy nie zając — nie uciekną".

Ale w tym sęk, że ob. Babiarz nie załatwiał wczasów dla siebie, ale dla robotników PGR i nie wolno mu było okradać ich z kilku dni wypoczynku.

Może zamiast wcale lepiej późno. Ale „lepiej" jest wrogiem „dobrego". A dobrze jest załatwiać wszystkie sprawy w samą porę, mając zawsze i niezmiennie na uwadze dobro ludzi pracy.

Peer

TEATR

Teatry wrocławskie w pełni sezonu

Rozmowa z dyr. Szletyńskim

Członkowie zespołu Państwowego Teatru Dramatycznego we Wrocławiu zdobyli kilka nagród na Festiwalu Sztuk Radzieckich: zespołową (jedną z pierwszych) — za całość widowiska „Moskiewski charakter" Sofronowa, reżyserską — tow. dyr. H. Szletyński, jedną z nagród za scenografię i 2 nagrody aktorskie.

Teatry wrocławskie wykazały już kilkakrotnie, że konsekwentnie zmierzają do odtwarzania na scenie współczesnej rzeczywistości, do współudziału w walce o socjalizm, o wychowanie w duchu socjalizmu nowego widza teatralnego.

Audycją literacko-muzyczną pt. „Listy Chopina" otwarto 24.IX. sezon teatralny. Kilka dni później — 29.IX.1949 — wystawiono „Zemstę" Fredry, po miesiącu „Niemcy" Kruczkowskiego, a 26.XI. odbyła się premiera sztuki „Moskiewski charakter" Sofronowa.

„W wyborze sztuki na festiwal kierowałem się jej aktualnością dziś we Wrocławiu — mówi dyr. tow. Szletyński. — 82 proc. widowni teatru wypełniają dziś robotnicy. Chcą oni widzieć na scenie własne przeżycia i tematy związane z ich pracą. „Moskiewski charakter" omawia sprawy produkcyjne, walkę z rutyniarstwem, zagadnienia nowej, socjalistycznej moralności — a więc właśnie to, co interesuje dzisiejszego, nowego, robotniczego widza."

Niedawno odbyła się premiera „Starych przyjaciół" Malugina. Plany na najbliższą przyszłość przewidują przedstawienie montażu scenicznego „Puszkin" w Teatrze Wielkim, sztuki „Henryk IV na łowach" w adaptacji Zbigniewa Krawczykowskiego w Teatrze Popularnym i prapremierę sztuki Dygata i Kotta „Nowy Świętoszek" w Teatrze Kameralnym.

Pomyślnie rozwiązano sprawę organizacji widowni, przez przeprowadzenie reformy systemu sprzedaży biletów ulgowych. Pracownik teatru nawiązuje bezpośredni kontakt z radami zakładowymi, zawierając umowy na oznaczone przedstawienie danej sztuki. W ten sposób sprzedaje się codziennie co najmniej 75 proc. biletów dla robotników i pracowników umysłowych po cenach ulgowych. Frekwencja w teatrze wynosi ostatnio ponad 90 proc.

Teatr wrocławski podjął szeroką akcję samokształceniową zespołu, łącząc ćwiczenia praktyczne z wykładami teoretycznymi. Ze sprawozdania kwartalnego dowiadujemy się, że wygłoszone zostały wykłady o problemach polskiej dykcji scenicznej, o interpretacji wiersza i prozy, o technice i estetyce wymowy, o technice wokalnej. Od grudnia prowadzi się również naukę języków obcych. Dbając o dokształcanie zawodowe, nie poświęcono dotąd dostatecznej uwagi szkoleniu i samokształceniu ideowemu. Należy przypuszczać, że zespół równie chętnie dokształcać się będzie w zakresie teorii marksizmu-leninizmu.

Rozmowę przeprowadził

J. DAWIDOWICZ

Premiera w Domu Włókniarza

Aby choć w części zaspokoić potrzeby kulturalne mieszkańców odległych miasteczek i osad fabrycznych, Społeczna Organizacja Imprez Artystycznych ARTOS powołała do życia w listopadzie ubiegłego roku Teatr Objazdowy.

Do dnia dzisiejszego teatr ten odwiedził już 22 miejscowości w województwie warszawskim z doskonale opracowaną komedią Moliera „Świętoszek". W najbliższym czasie wyposażony w odpowiednie środki komunikacyjne teatr ARTOS-u wyruszy na objazd całego kraju.

W dni wolne od wyjazdów zespół Teatru Objazdowego przygotował przedstawienie sztuki „Szalone pieniądze" Al. Ostrowskiego, której premiera odbyła się 10 bm. w Domu Włókniarza w Żyrardowie.

*

Termometr wskazywał tego dnia 25 st. poniżej zera. Aktorzy zebrani przed gmachem „Ogniska" oczekiwali kuląc się z zimna przyjazdu Chaussona. Wiadomość, która nadeszła po godzinie, nie poprawiła nikomu humoru. Motor w autobusie nie działał.

— Nie ma innej rady, trzeba jechać pociągiem — oświadczył aktorom dyrektor teatru.

W zatłoczonym i nieogrzanym wagonie podróż nie należała do przyjemności, lecz aktorzy przejęci premierą, myśleli tylko o tym, by zdążyć na czas.

Od Milanówka podróż stawała się przyjemniejsza. Było mniej tłoczno. Aktorzy żywo rozprawiali z robotnikami wracającymi po pracy do domów, znajdujących się na tej trasie. Interesowało ich wszystko: w jakich fabrykach są zatrudnieni, ile zarabiają, i co robią wieczorami.

— Idę dziś na przedstawienie — powiedział mieszkaniec Żyrardowa. Przyjechał do nas Teatr Objazdowy ARTOS-u. Mają grać „Szalone pieniądze". Czy to dobra sztuka?

Kiedy się dowiedział, że to właśnie aktorzy tego teatru z nimi rozmawiają, ucieszył się bardzo i prosił o wprowadzenie go w problematykę komedii.

O 16.30 pociąg wjechał na stację w Żyrardowie. Drogę, dzielącą dworzec od Domu Włókniarza przebyli aktorzy omal że nie biegiem. Do rozpoczęcia przedstawienia niewiele pozostało już czasu. Bez szklanki gorącej herbaty zabrali się wszyscy energicznie do pracy. Aktorzy do charakteryzacji, garderobiana do przeglądu kostiumów, a obsługa techniczna do ustawiania dekoracji.

Najwięcej kłopotu było ze sceną. Była za mała, aby na niej ustawić wszystkie dekoracje. Brygadier tow. Wł. Zdanowski i jego dwaj pomocnicy ustawiali po kilka razy jeden i ten sam fragment szukając dla niego najlepszej perspektywy i najlepszego oświetlenia. Szofer, który pełni jednocześnie funkcję elektromontera sprawdzał po raz ostatni działanie instalacji świetlnej.

Punktualnie o godz. 18.30 rozległ się pierwszy dzwonek.

— Czy wszyscy gotowi? — zapytał reżyser.

— Tak jest — odpowiedziano mu chórem.

Widownia zapełniła się tymczasem po brzegi. Wszystkie miejsca zostały zajęte. Żyrardowscy włókniarze i ich rodziny znały zespół Teatru Objazdowego ARTOS-u z poprzednich przedstawień. Przekonani więc, że ujrzą dobrą sztukę, w dobrym wykonaniu, tłumnie przybyli do Domu Włókniarza.

Po trzecim dzwonku kurtyna nie od razu poszła w górę. Aktorka grająca rolę Czeboksarowej — H. Zahorska zasłabła. Przerażenie, które ogarnęło aktorów i reżysera trwało jednak krótko, wobec jej stanowczego oświadczenia, że grać będzie.

Żyrardowscy robotnicy nagradzali każdy akt długo nie milknącymi oklaskami. Szkoda, że tej świetnej komedii, tak dobrze opracowanej, nie zdążył teatr przygotować na Festiwal Sztuk Radzieckich.

*

Kurtyna opadła. Do odejścia ostatniego pociągu pozostało zaledwie 20 minut. Aktorzy w gorączkowym pośpiechu zmieniali piękne kostiumy na codzienny strój. Przed Domem Włókniarza czekał na nich wóz strażacki z drabinami i zwojem gumowych węży. Mróz, jak na złość zwiększał się z godziny na godzinę. Ostry wiatr groził odmrożeniem uszu i policzków.

Aktorzy zdążyli. Lecz pociąg spóźnił się przeszło godzinę. Puste i dlatego jeszcze zimniejsze wagony, nie zepsuły tym razem humoru artystów. Udana premiera dodawała im wigoru.

Aktorzy Teatru Objazdowego ARTOS-u są przyzwyczajeni do ciężkich warunków pracy. Żaden trud nie umniejsza ich zapału. Przygotowując „Szalone pieniądze" odbywali próby późnymi nocami w dwunastu różnych pomieszczeniach. Własnego bowiem, teatr ten nie posiada. Przedstawienie doprowadzono jednak szczęśliwie do premiery.

*

Oprócz teatrów objazdowych: ARTOS-u i Domu Wojska Polskiego, wiele teatrów zawodowych organizuje ekipy artystyczne, które wyjeżdżają w teren. Do nich należy przede wszystkim Państwowy Teatr Powszechny, który od grudnia 1948 r. do dnia dzisiejszego obsłużył na terenie woj. warszawskiego 30.320 widzów, dając ponad 80 przedstawień.

JADWIGA KASKO

Nagrody w konkursie radiowym

Polskie Radio od kilku miesięcy prowadzi konkursy na recenzję radiową. Może w nich wziąć udział każdy z radiosłuchaczy, nadsyłając do Biura Studiów Polskiego Radia (Warszawa, Al. Stalina 21) ocenę lub uwagi o dowolnych audycjach, słuchowiskach, pogadankach, felietonach, komentarzach, audycjach masowych, naukowych i muzycznych.

W tych dniach Komisja Konkursowa ogłosiła wyniki konkursu na najlepszą recenzję audycji listopadowych, przyznając I nagrodę (15.000 zł) ob. Stanisławowi Nowaczykowi z Torunia, II (10.000 zł) — mgr fizyki Danucie Rygier z Warszawy, III (7.500 zł) — studentowi Alojzemu Lechowiczowi z Krakowa oraz dwie IV (po 5.000 zł) — rolnikowi Janowi Bickiemu z Dęba i Michałowi Kaziowi ze wsi Bogaczów. Nadto 8 prac wyróżniono nagrodami książkowymi.

Kronika filmowa

BUDOWA NOWEJ WYTWÓRNI FILMOWEJ W MOSKWIE

W Moskwie rozpoczęto pracę przy budowie nowej wytwórni filmowej tzw. „Wielkiego Mosfilmu". Nowa wytwórnia umożliwi nakręcanie 40 pełnometrażowych filmów kolorowych rocznie. Przy wytwórni, wyposażonej w najnowocześniejsze urządzenia techniczne, czynne będą m. in. laboratoria naukowo - badawcze.

NOWY FILM SŁOWACKI

Na ekrany praskie wchodzi nowy, pełnometrażowy film produkcji słowackiej pt. „Stalowa droga". Film ten obrazuje pracę młodzieży słowackiej przy budowie magistrali kolejowej w południowej Słowacji, łączącej Bańską Szczawnicę z Dubrawą. W pracach tych wzięło udział około 50.000 młodzieży słowackiej.

47 STAŁYCH KIN WIEJSKICH NA POMORZU

W roku bieżącym zostanie uruchomionych we wsiach pomorskich 47 kin stałych. W powiatach Bydgoszcz, Toruń, Wyrzysk, Chełmno i Świecie wszystkie gminy otrzymają stałą aparaturę kinową. W miarę postępu elektryfikacji wsi pomorskiej sieć kin obejmie po zostałe powiaty.